Nr. 290. Kraków, Wtorek 17 Grudnia 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 16 grudnia.

Niezwykłe widowisko miał Wiedeń w piątek wieczór. Pociągiem kolei północnej przybyła tłumna deputacya ruska, złożona z przeszło 200 włościan w strojach narodowych, z ks. Ozarkiewiczem, panami Oleśnickim, Korolem i t. d. na czele. Deputacyą zajęli się ruscy posłowie do Rady państwa, a w pierwszym rzędzie pos. Romańczuk. Przywódcy deputacyi, która wręczyć ma dzisiaj cesarzowi memoryał z żądaniami i skargami Rusinów z Galicyi, uznali za stosowne oddać włościan ruskich pod opiekuńcze skrzydła wiedeńskiego stowarzyszenia chrześcijańsko-socyalnego i dra Luegera. Zaraz pierwszego dnia, w piątek koło 9 w nocy, zaprowadzono włościan na zgromadzenie tego stowarzyszenia, gdzie zapewniał „gości ruskich“ dr. Lueger o życzliwości swojej i swoich zwolenników i rzucał gromy na „polskich żydów i polskich szlachciców“, jako dwóch największych wrogów ludu ruskiego. Przemawiał potem dr. Psenner — naturalnie jak tamten, tak i ten w języku niemieckim,— poczem pos. Romańczuk tłómaczył Niemcom cel deputacyi ruskiej i rozwijał poglądy na ucisk Rusinów w Galicyi, a fakta przez niego przytoczone potwierdził wobec zgromadzenia ks. Ozarkiewicz.

Mieli więc antisemici widowisko niezwykłe i zyskali upragniony temat do złorzeczeń na Polaków, identyfikowanych z żydami, i na ich rządy w państwie. Nie idzie im tutaj o Rusinów wcale. Przecież ci sami antisemici byli zajadłymi przeciwnikami słowieńskich paralelek w Cylei; ci sami antisemici są wrogami równouprawnienia Słowian w Austryi. Tylko tutaj, gdy rozchodzi się o stosunek Rusinów do Polaków, są wspaniałomyślni do ostatecznych granic i hojną ręką gotowi są rozdawać przywileje i prerogatywy, bo nie pochodzą one z ich niemieckiej kieszeni, lecz nadać je mogą tylko kosztem Polaków.

Przecież ta sama „liberalna“ prasa wiedeńska, która wrogiem jest wszystkich Słowian w Austryi, wyjątkowo brała zawsze stronę Rusinów dlatego, że występują oni przeciw Polakom. Ponieważ zaś obecnie liberalna lewica niemiecka nie chce zrywać z rządem przez otwarte popieranie radykalnych żądań ruskich, wyręczyli ją w tem antisemici. Tak liberali, jak antisemici wygrywają zatem Rusinów przeciw Polakom, i to jedyny powód ich opieki nad Rusinami.

Więc poprostu upragnionem narzędziem opozycyi w ręku antisemitów stali się członkowie deputacyi ruskiej, a tę rolę jej imieniem przyjęli posłowie ruscy. Kosztem ludu ruskiego, jego powagi i narodowego honoru, prowadzą antisemici wiedeńscy agitacyę przeciw gabinetowi Badeniego. Czyż bowiem nie jest w najwyższym stopniu upokorzającą rola, jaką ludowi ruskiemu na zgromadzeniu antisemickiem wyznaczono? Chłop ruski, witany oklaskami przez ludzi, którzy o jego stosunkach pojęcia nie mają, nasłuchać się musiał mów niemieckich, z których ani słówka nie rozumiał, a na końcu otrzymał dowód hojności i dobrego serca Niemców: urządzono składkę na członków deputacyi i zebrano podobno koło 50 złr.! Na 200 włościan wsparcie to nie lada!

P. Romańczuk urządzeniem tej deputacyi na spółkę z moskalofilami, złożył jeden dowód więcej swej niezdarności i nieszczerości politycznej. Nigdy nie było chyba mniej sposobnej chwili do demonstracyi podobnej, niż obecna. Przecież ten sam Badeni, z którym swojego czasu „robił“ ugodę p. Romańczuk, i pod którego auspicyami odbywały się wybory, stoi dzisiaj na czele rządu, a w dobie dzisiejszej stanowisko jego bez porównania jest silniejsze, niż było w pierwszych dniach po objęciu przez niego rządów. Cóż więc pomogą skargi na nadużycia, które przedewszystkiem nietylko działy się we wschodniej części kraju, lecz nie brakło ich także, może w wyższym jeszcze stopniu, w zachodniej Galicyi. Pos. Romańczuk nie poszedł drogą, przez konstytucyę wskazaną, nie czekał na rozsądzenie sprawy przez władze w kraju do tego powołane, jak to uczynili Polacy, — lecz z ominięciem drogi, ustawą określonej, powiódł lud ruski do Wiednia, do cesarza. Czy pos. Romańczuk, jako człowiek rozsądny, mógł na chwilę przypuścić, że deputacya jakikolwiek odniesie skutek? Skończy się na tem, że z 200 włościan ruskich może trzech lub czterech dopuszczonych będzie przed oblicze cesarza, który przyjmie ich memoryał, tak samo, jakby go przyjął był, gdyby oprócz tych trzech lub czterech włościan żaden inny nie był przybył do stolicy państwa. Wrócą więc włościanie ruscy z Wiednia, nie zobaczywszy nawet oblicza cesarskiego. A czyż korona przyzna odrazu słuszność stronie skarżącej z pominięciem władz, do zbadania i osądzenia sprawy powołanych? Ani chwili przypuścić tego nie można. Więc sprawa cała odesłaną będzie do tych władz krajowych w Galicyi, do których kompetencyi ona z prawa należy i do których wnieść ją należało od razu.

Ale nie o lud ruski szło tutaj p. Romańczukowi i nowym jego sprzymierzeńcom, lecz o jego zachwiane stanowisko wśród tego ludu. Niezdecydowany, niepewnym krokiem szedł zawsze pos. Romańczuk wśród stronnictw ruskich i dlatego przegrał swoje polityczne stanowisko. Obecnie zdecydował się pos. Romańczuk na otwartość i poszedł drogą najfałszywszą w świecie. Podawszy dłoń p. Korolowi, udał się w kornej postawie z prośbą o poparcie do wrogiego dla równouprawnienia Słowian, a skrajnie opozycyjnego stronnictwa niemieckiego, rzucił się w objęcia dr. Luegera, o którym wiadomo wszystkim, że źle widziany jest w sferach dworskich, i utorowawszy sobie w ten sposób drogę do tronu, powiódł nią lud ruski z memoryałem do cesarza! W ten sposób ukoronował pos. Romańczuk swą karyerę polityczną dziełem, godnem jego politycznej przeszłości.

Wstrętem przejmują nas wszelkie bezprawia rządu bez względu na to, czy ofiarą ich jest lud polski, czy ruski; uczciwie pojęte równouprawnienie Rusinów miało i mieć będzie w nas zawsze szczerych orędowników, — lecz nie możemy patrzeć obojętnie, jak ten biedą znękany i nieoświecony lud ruski, staje się igraszką i ślepem narzędziem w ręku ambitnych i nieudolnych przywódców, którzy zamiast pracować nad ekonomicznem i cywilizacyjnem jego podniesieniem, rozdmuchują w nim namiętności polityczne i czynią zeń przedmiot widowiska, upragnionego może dla p. Luegera i jego kohorty, lecz godnego ubolewania dla ludzi trzeźwiej myślących i lud szczerze miłujących.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Berlin, 13 grudnia.

Parlament niemiecki ma cechy tak odrębne i charakterystyczne, że bardzo mało przypomina Izbę wiedeńską lub paryską. Duch, temperament i panujący ustrój narodu przebijają się w nim doskonale. Kto sobie przypomni pałac na *Ringstrasse* w Wiedniu, tę grecką budowę o spokojnych, harmonijnych liniach, z których czysty artyzm bez tendencyjnych symbolów przemawia, ten odrazu niemile zostanie uderzony widokiem potężnego, granitowego, nieforemnego kolosu, ozdobionego tysiącem orłów pruskich, emblematami wojennemi i tarczami herbów, mieszczącego salę obrad przedstawicieli narodu niemieckiego. „To szczyt bezsmaku“, wyraził się o nim cesarz Wilhelm, a sąd ten należy rozciągnąć na całą ideę, którą architekt chciał wyrazić.

Wszedłszy na galeryę, znajdujemy się nad salą, którą jednem słowem można określić, jako zbór protestancki. Kamień i dąb — nagie ściany — prócz nieodzownych czarnych orłów, nigdzie żadnego symbolu, żadnej skry podniosłości uczucia: wspaniała, uroczysta sala, gdzie poważni mężowie zbierają się dla racyonalnego traktowania swoich interesów. Wszystko tutaj racyonalnie przewidziane i ułożone; namiętności nie zakipią na tej sali, gdyż zasiadać w niej mają posłowie z dobrego towarzystwa, ludzie zamożni, którzy mogą posłować bez dyet; namiętności nie zakipią, gdyż obok kilku fotelów z odpowiedzialnymi ministrami, mają posłowie przed sobą podium, na którem w półkolu siedzi kilkudziesięciu nieodpowiedzialnych członków Rady związkowej, i jedyny *quasi*-odpowiedzialny urzędnik, kanclerz; wybuchów namiętności i zbyt żywej walki nie będzie, gdyż nad wnioskami, wyszłemi z inicyatywy parlamentu, obraduje się tylko przez jeden dzień w tygodniu, zwyczajnie we środę, zaś interpelacye muszą być wcześniej zgłaszane. Tak więc duch niemiecki, w którym racyonalizm panuje nad temperamentem, i przykrojona do niego konstytucya, wyciskają na parlamencie piętno, już na pierwszy rzut oka różniące go od innych reprezentacyj ludowych.

Przed otwarciem obecnej sesyi można było się spodziewać pewnego ożywienia obrazu. Atmosfera jest w całem państwie tak przesiąknięta elektrycznością, że burza zapowiadała się potężna. W całym narodzie niema ani jednej partyi, którąby była zadowolona i uważała się za rządową, kilka zaś z nich walczy o najświętsze hasła lub najzachłanniejsze interesy swoich wyborców; kryzys w narodzie ma swój wyraz w chronicznych przesileniach rządowych. Mimo to upłynęła ogólna rozprawa budżetowa bardzo spokojnie.

Złożyło się na to dużo okoliczności. Przedewszystkiem liczą się wszyscy mowcy — a jeżeli na chwilę zapominają, przypomina im to prezydent, — z tą okolicznością, że tego, który jest właściwym *spiritus movens* całej polityki, który jest właściwym rządem, do dyskusyi wciągać nie wolno. Następnie spowodował zbieg okoliczności pewne sparaliżowanie ruchów prawie wszystkich stronnictw; przesilenie w gabinecie pruskim postawiło ich przed białą kartą, wobec której stanowisko wyczekujące jest najwygodniejsze. We walkach partyj między sobą odgrywa obecnie wielką rolę ów miecz Damoklesa, który w postaci „teki Hammersteina“ socyaliści zakupili i zawiesili nad głowami junkrów. Jakżeby chętnie ci skorzystali z chwili, aby także ze swojej strony zgnębić znienawidzonych wrogów, aby swoją stopą kopnąć przeciwnika, którego rząd na ziemię ciska. Ale te papiery Hammersteinowskie, te niedyskretne liściki i tajemnice, zakupione — jak powiadają — przez dr. Aronsa... odegrają one jeszcze rolę historyczną.

Ponad tem wszystkiem góruje jednak fakt upadku wielkich indywidualności parlamentarnych. Dziś nie stoją już twarzą w twarz karłowaty olbrzym-Bismark i olbrzym-karzeł Windhorst, mało jest ludzi wielkich pasyj i wielkiej odwagi tak do dobrego jak i złego; złota miernota lub automat do głosowania zapanowały w Izbie. Burze silne, kipiące na zewnątrz, tu nie znalazły piersi, którebу je wchłonęły i w gromach i błyskawicach wyładowały, w słowach tylko socyalistów czuć pewną siłę elementarną i orkan namiętności i dążeń miliona...

Oto powstał kanclerz rzeszy, ks. Hohenlohe. Niziutki, zgarbiony, o białym włosie i powolnych, znużonych ruchach, siedmdziesięciosiedmioletni ten dyplomata jest dotąd wierny swemu posłannictwu: w parlamencie jest ambasadorem swego monarchy. Nie ma ambicyi prowadzenia własnej polityki i niewiadomo, czyby był do tego zdolny, choć z drugiej strony talentu nie można mu odmówić. Dawniej n. p. przychodził na posiedzenie z deklaracyą, piękną kaligrafią wystylizowaną; w braku tejże musiał mu ją na prędce ktoś skomponować. Trzeba widzieć przy tej sposobności lisią fizyognomię Miquela, kiedy w Izbie wypracowuje swojemu szefowi zadanie. Obecnie wygłosił Hohenlohe całą mowę, pięć całych minut trwającą mowę, z pamięci, ba, i osiągnął najwyższy efekt dyplomatycznej mowy: nic nie powiedział...

Co jest przyczyną ustąpienia Koellera, czy i w jaki sposób rząd chce zorganizować stałą większość, jakim jest poza negatywnym — pozytywny program rządu w sprawie socyalnej,— to zostało, jak i było tajemnicą. Wtajemniczeni powiadają, że jest to tajemnicą także dla ks. Hohenlohego; prawdziwy kanclerz Niemiec nie przemawia w parlamencie.

Hr. Posadowsky, zawiadujący finansami rzeszy, jest także dyplomatą *sui generis*. Z Poznania przybył do parlamentu, jako *homo novus*, obecnie jest mile widziany przez stronnictwa mieszczańskie, zadowolone, że nie głosi daleko idących przewrotów ekonomicznych, tudzież przez agrarzystów, którym od czasu do czasu rzuca kilkudziesięciomilionowe dowody w tajniach serca ukrytej miłości. Obecnie przyniósł im w darze ustawę przeciw margarynie, która ma podrożyć także zdrowe fabrykaty na korzyść gospodarstw mlecznych junkrów, i zmianę w opodatkowaniu cukru, podług której fabrykanci będą — z kasy konsumentów — dostawać zamiast 1.80 aż 4 marki premii wywozowej od każdego cetnaru podw. Przytem skarży się podsekretarz wiecznie na zły stan finansów Rzeszy; w interesie wojska pomylił się już w zeszłorocznym preliminarzu o kilkadziesiąt milionów... Ale postać jego tak poważna, długa, piękna broda tak uroczysta, że Richter z pewnością niema słuszności przypuszczając, że jego omyłka jest nieszczęściem z całą świadomością sprowadzonem.

Eugeniusz Richter, jeden z rzadkich ludzi, których szczerze bał się Bismark, który jest postrachem wszystkich odcieni konserwatyzmu, i który ogołocony z partyi, pozbawiony tego znaczenia ilościowego, będącego fundamentem rozumu parlamentarnego, i nadal jest strasznym, gdyż sam jeden starczy za partyę. Popatrzywszy na tego człowieka, nie wiele — jak to powiadają — dałbyś za niego. Niziutka, krępa figurka, gruba i niezgrabna, twarz o dziwnej brzydocie, piwem nalana, na głowie kosmyki włosów starają się zakryć szerokie pole łysiny. Ale wśród żółtawego tłuszczu twarzy świeci para oczu, czarnych jak węgiel, przeszywających jak grom, a kiedy staje, trywialnym trochę ruchem prawą rękę wkładając w kieszeń, z ust pocznie wyrzucać, gardłowato trochę, potem coraz czyściej, coraz donośniej, wspaniałe swoje frazesy, baterye druzgocących cyfr, rakiety nie zawodzącego dowcipu: stoją z podziwem przyjaciele, z wrącym, bezsilnym gniewem nieprzyjaciele...

Rozprawa budżetowa bez mowy Richtera w parlamencie niemieckim nie da się pomyśleć. On reprezentuje „niesfałszowany“ liberalizm z r. 1848, liberalizm religijny i narodowy, który nie jest liberalnym tylko dla siebie, a prześladowczym dla drugich; on też reprezentuje liberalizm ekonomiczny, manczesterski, który odrzuca interwencyę państwa w sprawach ekonomicznych. Jako przedstawiciel — może ostatni — tych idei, musi zaznaczyć coraz bardziej odosobniony swój punkt widzenia; a czyni to przy pomocy takiego arsenału cyfr, że można go uważać niekoniecznie za pierwszego mowcę parlamentu, ale musi się w nim widzieć najlepszego znawcę stosunków finansowych i politycznych państwa. Przedwczorajsza jego mowa nie należała do znakomitych, brakowało jej polotu i szerszego poglądu politycznego, bo i on stoi wobec dokonywujących się wypadków na stanowisku wyczekującem, zresztą nie chce może wsuwać głowy *„zwischen zwei feuerspeiende Drachen“* — jak mówi Goethe — między rząd i socyalistów.

I całkiem słusznie, ostatni dadzą sobie sami radę. Obcy, który 10 b. m. był w parlamencie, miał przed sobą widowisko niezwykłe: loża dworska była wypełniona najwytworniejszem towarzystwem, loża dyplomatów przepełniona, galerye nabite, ba — nawet bufety puste. Posłowie wszyscy na swoich miejscach. Była bowiem zapowiedziana mowa Bebla.

Przed trzydziestu laty, jako czeladnik tokarski, nie spodziewał on się, iż słów jego będzie chciwie oczekiwać oficyalny świat Niemiec i cała Europa. Przy pięćdziesięciu pięciu latach ma bujną „rewolucyjną“ czuprynę, dobrze już szpakowatą, ale w niskiej, szczupłej postaci, w ostro wyciętych rysach twarzy, w skośnych trochę, przenikliwych oczach, namiętną, nerwową ruchliwość. I ta namiętna siła, i te nerwowe rzuty znajdują się też w jego mowie — a ogień, którym dyszy, udziela się całej Izbie. Jedyny to moment, kiedy flegmatyczne te postacie wstrząsają się prądem elektrycznym, który uderza coraz szybciej, coraz intensywniej, w miarę jak mowca, uniesiony własnym zapałem, wyrzuca z ust coraz namiętniejsze skargi i dumniejsze prowokacye. Ale robotnik ów ma też małą encyklopedyę wiedzy w głowie i takt urodzonego przywódcy. Miażdży więc swoich przeciwników, wykazując im, że nie Hohenzollerny, lecz lud stworzył jedność Niemiec, uczy

---

ZYGMUNT KACZKOWSKI.

„ŚWIĘTA KLARA“.

Historya polskiej rodziny.

„Das ist der Kreislauf der Zeiten“.
GOETHE.

66 (Ciąg dalszy).

„18-go czerwca. Mistral dmie jeszcze. Jestem zamknięta jakby w więzieniu i mam czas do rozmyślania nad sobą. Zastanawiałam się nad tem, czym prawdę powiedziała księdzu Błędowskiemu, dlaczego nie chcę zamieszkać u Kaspra, i znalazłam, że tak jest w samej istocie. Osiadłszy u niego, nie przyniosłabym szczęścia jego domowi, a przysporzyłabym mu wiele przykrości. Przypomniałam sobie Heliodora, jakie demonstracye wyprawiali mu jego sąsiedzi za Gdów: dlaczegóżby to samo nie miało się na mnie powtórzyć? Czyż Melchior nie miał także swojego Gdowa i czyż to nie ja wskazałam mu tę drogę? — Jednak być może, że do względu na Kaspra przyłączył się także wzgląd na mnie. Ja nigdy nie pochwalałam ani jego fabrykanckiego zawodu, który sobie sam obrał, ani jego ożenienia, które nie odpowiada jego urodzeniu. Owóż ja i dzisiaj nie pochwalam tych rzeczy. Jakiż los zgotowałabym sobie, gdybym zamieszkała u niego? Oto musiałabym tak samo męczyć się z sobą, aby tych moich uczuć nie dać poznać po sobie, jakem się w latach ostatnich dla mego męża męczyła. Kto takich walk nie staczał ze sobą, ten nie wie, jaka to jest męczarnia. Być może, a nawet moim rozumem zgadzam się na to, że jestem w błędzie, przywięzując pewne znaczenie do starożytności rodu. Każdy człowiek miał ojca, a jego ojciec także miał ojca, starożytność więc nie jest wyjątkiem, tylko koniecznością, wszystkim ludziom właściwą. A i o tem wiem także, że rozgłos cnót i poświęceń także nie koniecznie daje prawo do wyjątkowości, bo mogły być i pewnie były inne rodziny, które były o wiele cnotliwsze i ofiarniejsze, tylko pamięć o nich zginęła. Nikt nie był cnotliwszym i ofiarniejszym od mego męża — a za lat kilkadziesiąt, może nawet już za lat kilkanaście, czy będzie jeszcze kto wiedział, że on żył kiedy na świecie? Są cnoty i poświęcenia, dla których niema herbarzy. Jest to więc przesąd; ale cóż z tego, kiedy ja go nie mogę wyrzucić ze siebie? Jest on bowiem składową częścią mojej istoty. Są w naturze żywioły, złożone chemicznie z rozmaitych pierwiastków; te pierwiastki nauka może wykazać, ale rozdzielić ich od siebie nie może, nie zniszczywszy samegoż żywiołu. A czy nauka wie, które z tych pierwiastków zostały odrazu i razem stworzone, a które dopiero z czasem przybyły? Owóż takim żywiołem natury jest nietylko fizyczna, ale także i moralna istota człowieka“...

„20 czerwca. Mistral zaczyna ustawać, jutro zapewne się już całkiem uciszy. Może będę mogła wyjść na świeże powietrze. Ale tych sześciu dni, a zwłaszcza nocy, które przepędziłam w mojej krypcie, nie zapomnę nigdy w mem życiu. Tu wiatr świszcze w tej wąskiej uliczce, jak gdyby nią przelatywała lokomotywa, to znowu wyje, jak stado dzikich zwierząt, albo o zakręty uliczki jak strzał armatni uderza; tu dachy trzeszczą na tem starem domostwie, szyby brzęczą w oknach i kamienie od czasu do czasu spadają z ogromnym łoskotem na bruki — a ja siedzę samotna pomiędzy temi czterema ścianami i patrzę albo na sowę zwieszoną nad mojem łóżkiem, albo na orła wiszącego u stropu, albo na Chrystusa Pana rozbitego na krzyżu i na krawe łzy jego, które mu ściekają po twarzy. Dnie jeszcze jakokolwiek mijały, bo kazałam pannie służącej siedzieć przy sobie i czasem karzeł mi coś opowiadał. Prócz tego nanosił mi książek z jakiejś starej biblioteki, która leży na strychu. Niewiele mogłam z tych książek korzystać, bo są pisane po włosku, a niektóre po prowansalsku, ale znalazłam pomiędzy niemi kilka emigracyjnych dzienników, które z chciwością czytałam. Kłócili się z sobą, to prawda, ale o co się ci biedacy ze sobą kłócili? O Polskę, którą każdy chciał mieć swoim strojem. A któż tego nie wie, że każdy z nich byłby przyjął jakąkolwiek Polskę, demokrata monarchię, a monarchista Rzeczpospolitą, i byłby się tarzał z radości w jej prochu. Są dzisiaj pisarze, którzy tych biedaków odsądzają od czci i wiary za ich kłótnie emigracyjne, za misye do Polski, za sprzysiężenia, ale czy oni wiedzą, jaka była ich tęsknota za krajem? — Ja tej tęsknoty sama nie czułam, bom w kraju mieszkała, ale pamiętam ją dobrze u mego ojca i jego wszystkich przyjaciół: każdy z nich byłby wylał ostatnią kroplę krwi swojej, gdyby tylko raz jeszcze w życiu mógł odetchnąć polskiem powietrzem“....

„Ja i wieczorami te dzienniki czytuję, ale w nocy zaczynam mieć wizye. Wczoraj około drugiej godziny z północy zbudziłam się nagle, zdawało mi się, że słyszę jęk jakiś koło mnie. Latarnia, którą orzeł trzyma w swych szponach, dosyć jasno tę moją kryptę oświetla. Otwieram oczy i widzę, jak gdyby w dzień, mojego ojca siedzącego z zawiązaną głową w fotelu. Nie umiem opisać uczucia, które mnie zdjęło w tej chwili: chciałam się do nóg mu rzucić, lecz jednocześnie lęk mnie tak ubezwładnił, że nie mogłam się podnieść z mojego łóżka. Przetarłam machinalnie jeszcze raz oczy i widzę, znowu jasno jak w dzień, że to nie mój ojciec, tylko Melchior siedzi w fotelu z przeciętą twarzą. Krzyknęłam z przerażenia, a potem już nie wiem, co się ze mną stało, zapewne zemdlałam i tak przeleżałam do rana“....

„Dziś, po rannej modlitwie, zastanawiałam się nad tem. Naprzód przyszła mi myśl, że może Melchior umarł tej nocy i przyszedł do mnie, aby się ze mną pożegnać. Ja wprawdzie w to nie wierzę, ażeby dusze ludzkie chodziły po ziemi, ale wszystko jest w Boskiem ręku, a końcem końców my nic o tem nie wiemy. Jednak gdyby nawet i tak, to przecież nie przyszedłby do mnie, aby mnie przestraszyć, ale raczej, aby mnie przeprosić za ten cios, który mi zadał. A jeśli nie wiedział za życia, jaki to był cios dla mnie, to przecież pewnie się o tem dowiedział po śmierci. Chwiałam się jeszcze przez chwilę i miałam pokusę napisać do jego żony. Ale Bóg mi dopomógł, żem nie uległa tej pokusie. Wyjechawszy z Paryża, postanowiłam sobie za karę za moje grzechy umrzeć dla świata i cokolwiekbądź przyjdzie mi zrobić ze sobą, tego postanowienia dotrzymam“.

„23 czerwca. Mistral ustał, mamy przepyszną pogodę. Wyczekałam ośm dni cierpliwie, ale wczoraj poszłam do arcybiskupiego pałacu. Ksiądz sekretarz przyjął mnie bardzo łaskawie, ale swoją wiadomością tak mnie przeraził, że mi się w oczach zaćmiło. Powiedział mi: — My nie tracimy nadziei, że Panny Klaryski przyjmą panią do swego zakonu, ale nie trzeba się łudzić: jeżeli idzie o taką damę, która była zamężną i ma dzieci żyjące, to zawsze są pewne trudności. — Wyszłam od niego tak przygnębiona, że nie wiedziałam sama, co się ze mną dzieje. Czyż jestem już taką zbrodniarką, że ludzie święci muszą zamknąć przedemną nawet drogę pokuty? — Przypomniałam sobie księdza Błędowskiego, który mi powiedział, że nie da mi absolucyi.... Szłam dalej, nie wiedząc sama, dokąd idę. Przez jakąś wąską uliczkę dostałam się na plac leżący przed pałacem papieżów. Przeszłam koło pałacu, nie zwróciwszy nawet uwagi na niego. Weszłam do publicznego ogrodu, leżącego na wysokiej skale nad brzegami Rodanu, którą nazywają *le Rocher des Doms*. Siadłam na ławce i patrzałam przed siebie. Widok, jaki się stąd roztacza, jest jednym z najcudowniejszych na świecie. Jakże pięknym jest ten świat Boży! ale nie dla mnie. Jam go zdeptała mojemi własnemi nogami, ja nie mam prawa nawet patrzeć na niego. Prosiłam Pana Boga o przebaczenie, że patrzałam na Jego cudowne twory, ja niegodna grzesznica. Wstałam i odeszłam, znowu nie wiedząc, dokąd idę. Jakaś tajemnicza siła ciągnęła mnie na lewo w stronę Rodanu. Gorąco było, słońce sypało żary na ziemię, woda mnie tam ciągnęła. W tej stronie stoją ruiny starożytnego mostu i równie starożytna kaplica *de Saint-Benezet*. Zeszłam ze skały po stu schodach i idąc koło dawnego arcybiskupiego pałacu, dostałam się na ramię mostu, wiszące nad rzeką. Oparłam się o poręcz i patrzałam z chciwością w niebieskie fale, toczące się pod mojemi nogami. Zawrót głowy mnie opanował. Nikt tego opisać nie zdoła, jaki pociąg woda ma dla człowieka będącego w rozpaczy. Panny Klaryski mnie pewnie nie przyjmą, byłam zdecydowaną.... Jeden rzut — i wszystko się skończy. Już schwyciłam ręką za poręcz i jeszcze raz przypomniałam sobie moje mieszkanie, które porzucam na zawsze — a wtedy przyszła mi myśl, że zostawiam jednę duszę na ziemi, która mi była wierną przez całe życie, a która umrze z głodu, jeżeli jej nic nie zostawię. To moja panna służąca. Zapominając o niej, obciążyłabym jeszcze jednym grzechem moje sumienie. Przypomniałam sobie zarazem, że muszę przecież zrobić jakiś testament. Zerwałam się i pobiegłam czemprędzej do domu“....

(C. d. n.).

tych dyplomatów, że nie robotnicy, lecz oni sami, wywołując ciągle widmo rewolucyi wewnętrznej, podkopują kredyt polityczny Niemiec...

Walki te mają jednak znaczenie tylko na papierze. Logika dziejowa chce znowu ilustrować słowa wielkiego realisty i cynika, że losy ludów rozstrzyga: krew i żelazo. I takie wrażenie zostawia ostatnia kampania w Niemczech.

Spectator.

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu sobotnich obrad Izby poselskiej nad rozdziałem budżetu „Rada państwa" p. Noske bronił wniosków co do zmiany regulaminu Izby poselskiej. Zdaniem jego wnioski te zmierzają jedynie do wykonania istniejących już przepisów, a zdaniu jednostki nie można pozostawić decyzyi o ustawodawczej pracy parlamentu. Następnie mowca domaga się polepszenia bytu stenografów w Radzie państwa przez przyjęcie ich na etat rządowy, oraz utworzenia akademii stenograficznej.

P. Scheicher żąda rozkładu godzin w Izbie, zaprowadzenia marek obecności dla posłów i uwzględniania mniejszości Izby przy wyborach do komisyj. Mowca oświadcza się również za przyjęciem stenografów na etat i podwyższeniem płac służby w parlamencie. W końcu mowca oświadcza, że reforma wyborcza jest konieczną. Przywilej wielkiej własności musi ustąpić, a zaprowadzić należy powszechne bezpośrednie głosowanie i podział wyborców na grupy zawodowe.

P. Suttner mówi o uporządkowaniu rampy przed parlamentem.

P. Kraus domaga się, aby przy wyborach do komisyj uwzględniano także tych 22 posłów, którzy nie należą do żadnego klubu i wnosi rezolucyę o podwyższenie płac służby w parlamencie.

P. Szamanek omawia zamierzone zmiany w regulaminie obrad Izby oraz sprawę stenografowania mów wygłoszonych w Izbie w języku czeskim i stwierdza, że nietylko zjednoczona lewica, ale także narodowcy niemieccy są przeciwni równouprawnieniu języków. Następnie poseł ten omawia reformę wyborczą i sądzi, że Izba zbyt jest reakcyjnie usposobioną, aby po niej spodziewać się wolnomyślnych ustaw. Nadto istnieje Izba panów, nie pozostająca w żadnym związku z ludnością. Byłoby najlepiej, gdyby istniało tylko jedno ciało reprezentacyjne, złożone wyłącznie z wybrańców ludu. Mowca kończy oświadczeniem, że parlament jest domem niemiłym i odstręczającym dla wszystkich narodowości nie niemieckich. To też stronnictwo mowcy wycofa się z niego, skoro tylko będzie to możebnem.

Dr. Kaiser wykazuje, że prawie na każdem posiedzeniu narusza się regulamin obrad Izby, zwłaszcza przy obliczaniu głosów. W godzinach południowych nie można nigdy zebrać kompletu w Izbie. Mowca uważa język niemiecki jako urzędowy w Izbie poselskiej. Następnie mowca wytyka, że są posłowie, których w Izbie widuje się tylko przy końcu miesiąca, a w lecie więcej nazwisk poselskich znajduje się w listach kąpielowych, niż w parlamencie. Brak kompletu w komisyach wytykał już nawet prezydent Izby. W końcu mowca upomina się o reformę wyborczą, przemawia za uchyleniem przywileju wielkiej własności i Izb handlowych i za zaprowadzeniem bezpośrednich wyborów w kuryi wiejskiej.

Po całym szeregu faktycznych sprostowań referent p. Palfy twierdzi, że stenografowanie mów czeskich jest ze względów technicznych niemożebnem. O przyjęcie stenografów na etat państwowy toczą się rokowania między rządem a prezydyum Izby. Obecnie istnieją jednak trudności, których usunąć nie można. Mowca usprawiedliwia nieobecność posłów na posiedzeniach Izby przeciążeniem pracy w komisyach (?!). Przy reformie regulaminu obrad zastrzeże się wybór do komisyj posłom, nie należącym do żadnego stronnictwa.

Izba uchwala rozdział „Rada państwa", oraz rezolucye w sprawie indeksu do stenograficznych protokołów i podwyższenia płacy służby w parlamencie.

Rozdział „Trybunał państwa" uchwalono bez dyskusyi i przystąpiono do obrad nad rozdziałem „Prezydyum Rady ministrów" z wykluczeniem pozycyi „Fundusz dyspozycyjny".

Pos. Biankini skarży się na ton, w jakim urzędowe i półurzędowe dzienniki w Dalmacyi traktują posłów opozycyjnych. Dzienniki urzędowe w Dalmacyi pomimo dochodów z ogłoszeń sądowych i urzędowych, i uwolnienia od stempla dziennikarskiego przynoszą tylko deficyt. Sum wydawanych na nie możnaby użyć na donioślejsze cele.

Pos. Schücker popiera sprawę polepszenia bytu urzędników i wyraża żal, że nie cofnięto rozporządzenia hr. Kielmansegga. Natomiast oświadczenia ministra sprawiedliwości w komisyi prasowej wywołały jak najlepsze wrażenie.

Pos. Laginia domaga się powiększenia liczby starostw powiatowych, reformy gminnej, uwolnienia gmin od ciężarów poruczonego zakresu, równouprawnienia językowego i nowego podziału okręgów sądowych. Mowca skarży się na upośledzenie języków chorwackiego i słowieńskiego w sądach, oraz żąda utworzenia w Istryi szkoły średniej słowiańskiej.

Pos. Steiner życzy sobie, aby urzędowa *Abendpost* w rubryce „Pressstimmen" postępowała objektywniej.

Izba uchwala rozdział „Prezydyum Rady ministrów" i przystępuje do załatwienia pozycyi „Fundusz dyspozycyjny".

Pos. Lang oświadcza, że lud czeski jest niezadowolony. Wszystkie dotychczasowe rządy centralistyczne prześladowały go i dlatego musi on wytrwać w opozycyi. Młodoczesi głosować będą zatem przeciw funduszowi dyspozycyjnemu.

Na tem obrady przerwano.

Pos. Proskowec interpeluje w sprawie dozwolenia wprowadzania bydła z Rumunii i zapytuje, czy rząd zamierza wydać rozporządzenie zawierające przepisy o sprzedaży mięsa w tym celu, aby nabywać je można po odpowiednich cenach.

Po interpelacyi p. Spincica, odnoszącej się do spraw lokalnych, zamknięto posiedzenie.

Na porządku dzisiejszego posiedzenia zamieszczono oprócz dalszego ciągu obrad budżetowych, także ustawę o własności autorskiej.

Komisya dla kodeksu karnego obradowała w sobotę nad wnioskiem p. Bareuthera, zmierzającym do zabezpieczenia swobody wyborów i orzekła, że w tej sprawie nie należy jej uważać za nieustającą. Na zapytanie p. Koppa minister sprawiedliwości oświadczył, że nie jest zwolennikiem przerabiania ustaw kawałkami, ale zgadza się na nowelę w granicach wniosku p. Bareuthera. Następnie p. Piniński zapytywał ministra o jego stanowisko wobec projektu kodeksu karnego. Hr. Gleispach odpowiedział, że uznaje potrzebę reformy kodeksu karnego, nie może jednak żądać, aby sędziowie równocześnie z procedurą cywilną uczyli się także kodeksu karnego. Natomiast natychmiast po przeprowadzeniu reformy procesu cywilnego, minister zajmie się reformą kodeksu karnego postępowania w sprawach niespornych i notaryatu. Po dłuższej dyskusyi komisya wybrała dra Koppa referentem dla wniosku Bareuthera.

Komisya dla gospodarstwa rolnego uchwaliła następującą rezolucyę: Wzywa się rząd, aby rozważył, czy i o ile można w drodze ustawodawczej zapobiedz kartelom, szkodliwym dla gospodarstwa społecznego.

Na sobotniem posiedzeniu komisya podatkowa obradowała nad rewizyą katastru podatku gruntowego. P. Peschka i Doblhoff żądali, aby naprzód przeprowadzono rewizyę, następnie oznaczono kontyngent, a dopiero potem rozpatrzono, czy milion wystarczy lub nie dla wyrównania pregrawacyj. P. Dipauli żąda natychmiastowego oznaczenia sumy, przeznaczonej na usunięcie pregrawacyj. Sądzi jednak, że na to potrzeba półtora miliona. P. minister skarbu dr. Biliński przemawia przeciw odroczeniu oznaczenia kontyngentu. Rząd nie może się zgodzić na akcyę, która skończyć się może niedoborem. Pomiędzy rewizyą katastru podatku gruntowego a reformą podatkową istnieje rzeczywisty związek. Opustów podatku gruntowego nie wyrówna podatek dochodowy, bo znaczna część właścicieli ziemi, a zwłaszcza mniejsi posiadacze nie będą opłacać podatku osobistego a otrzymają opusty z nadwyżek tego podatku. Suma jednego miliona nie jest tak drobną, jak się wydaje. W końcu mowca oświadcza gotowość ukończenia reformy podatkowej. Z powodu spóźnionej pory odroczono obrady.

Sprawa Artona.

Sprawa Artona coraz bardziej zajmuje opinię publiczną we Francyi. Skutkiem ostatnich wypadków zaostrzyła się ciekawość, i ogół publiczności usilnie domaga się wyjaśnienia wszelkich wątpliwości co do sposobu zachowania się poprzednich rządów wobec Artona.

Figaro ogłasza list Artona, pisany w więzieniu Halloway w Londynie. Cały ten list podany jest, jako *facsimile*, i *Figaro* złośliwą czyni uwagę, że odbiorcy czeków Artona poznają jego podpis. Arton pisze:

„Jestem zwolennikiem milczenia, i nikt, nawet Ricard i Ribot nie mogą mi zarzucić, iżbym za wiele mówił. Atoli oświadczenia Ribota i Ricarda, jakoteż uchwała parlamentu, powzięta 7 grudnia większością 486 głosów przeciw jednemu, zmuszają mnie zwrócić się do ogółu publiczności za pośrednictwem prasy. Dzieje się to pierwszy raz, gdyż wszystkie ogłoszone *interviews* były fałszywe. Od 4 lutego 1893 roku nie opuszczałem Londynu. Rząd francuski dwukrotnie czynił próby zbliżenia się do mnie. Pierwszy raz wówczas, kiedy z Budapesztu udałem się do Wenecyi celem widzenia się z agentem Dupas, któremu dla mej obrony towarzyszył mój adwokat Royer. Spotkanie to nastąpiło w czasie od 29 grudnia 1892 roku do 1 stycznia 1893 roku. Dupas miał w kieszeni rozkaz aresztowania mnie, ale mnie nie aresztował. Drugą próbę uczynił rząd francuski obecnie. Ażeby raz już położyć koniec wszelkim wykrętom i wyniosłym oświadczeniom z trybuny parlamentarnej, chcę położyć kropkę nad i. Podczas zajścia w Wenecyi Loubet był ministrem spraw wewnętrznych i przełożonym Dupas'a. Ribot i Bourgeois należeli do tego ministerstwa i skoro Loubet utrzymuje, że działał bez porozumienia z kolegami, niechaj tę kwestyę ówcześni ministrowie pomiędzy sobą załatwia. Po ministerstwie Loubeta nastąpiło ministerstwo Ribota i rozpoczęła się „obława" na moją osobę ze strony Soudaye'a, któremu dla ostrożności towarzyszył Dupas.

„Spokojnie siedziałem wówczas w Peszcie, gdzie zawczasu otrzymałem depeszę, uprzedzającą mnie, ażebym opuścił miejsce mego schronienia. Osoba, która mnie uprzedziła, nie należała wprawdzie do rządu, ale oczywiście otrzymała odnośne zawiadomienie od rządu. Wszyscy znają wynik usiłowań Soudaye'a i Dupas'a. Grali oni rolę żandarmów w operetce, którzy zawsze zapóźno przychodzą. Drugą próbę podjął niedawno Ricard, który przysłał do mnie Lefèvre'a do więzienia. Ricard udaje zdumionego, że adwokat tego stanowiska, jak Newton, ośmiela się podnosić takie zarzuty przeciwko francuskiemu ministrowi sprawiedliwości. Newton powiedział tylko to, co widział i słyszał, i on jest jeszcze bardziej zdumiony, że francuski minister sprawiedliwości na publicznem posiedzeniu Izby ośmielił się tak stanowczo wystąpić przeciwko prawdzie. Co czyni Lefèvre, który rzekomo zna miejsce schowania moich papierów? Oto przychodzi wprost do mnie, i czyni mi propozycyę, ażebym wydał dokumenta pod pewnemi warunkami. W toku drugiej konferencyi powtarza tę propozycyę Lefèvre w obecności trzech świadków ze wszystkiemi szczegółami i wyjaśnia mi wartość ofiarowanych mi korzyści. Kiedy po tej rozmowie zobaczył się z Cochefertem, ten z wściekłym gniewem napadł na niego, że był tak niezręcznym i czynił mi propozycye przy świadkach. Lefèvre wyjechał z Londynu bez moich dokumentów, a więc nie wiedział, gdzie się znajdują. Na cóż więc list Ricarda? Porzućmy tę komedyę. Oto niechaj Lefèvre, który jest uczciwym człowiekiem, przyjedzie do Londynu i złoży przysięgę przed krucyfiksem na świętość i szczęście swej rodziny, że świadkowie, którzy przeciw niemu świadczą, zeznają fałszywie, że on mi nie robił żadnej propozycyi i że nie był wysłany przez Ricarda. Nie mogę teraz przesłać do Paryża dokumentów na dowód tego, co mówię, ale skoro tylko sądy angielskie rozstrzygną ostatecznie kwestyę, czy mam być wydany, czy nie, przyślę papiery z prośbą o opublikowanie ich. Wiem dobrze, że przez obecną i przyszłą publikacyę ściągnę na siebie nienawiść tych, którzy na wypadek wydania mnie mogą mi wiele cierpień sprawić. Ale gotów jestem ponieść wszelkie następstwa moich czynów. Znajdę nagrodę za to w mojem sumieniu i w opinii publicznej, która sądzić mnie będzie. *Emil Arton*".

Na skutek tej publikacyi Artona, która zrobiła wielką sensacyę, były prezydent ministrów Ribot wystosował do obecnego prezydenta ministrów p. Bourgeois następujące pismo:

„Oświadczyłem po pierwsze, że jeżeli były jakieś rokowania z Artonem w grudniu 1892 r., rząd, do którego Pan ze mną należał, ani o nich nie wiedział, ani ich nie spowodował. Bardzo lojalne oświadczenie Loubeta nie pozostawia pod tym względem żadnej wątpliwości. Powtóre stwierdziłem, że jako minister spraw wewnętrznych od 10 stycznia 1893 r. dałem jak najformalniejsze rozkazy szefowi bezpieczeństwa p. Soinoury i dyrektorowi Lozé, ażeby szukano Artona nietylko w Bukareszcie, ale także w Londynie i wszędzie, gdzie da się napotkać jego ślady. Jeżeliby prawdą było, co utrzymuje Arton, że uprzedzono go o tych poszukiwaniach, których był celem, to mogło się to stać jedynie przez zdradę jednego z agentów policyi. Proszę więc Pana o zarządzenie w tej sprawie śledztwa sądowego w myśl art. 248 kodeksu karnego. Przyjm Pan etc. *Ribot*".

Bourgeois natychmiast zakomunikował to pismo ministrowi sprawiedliwości, celem zarządzenia żądanego śledztwa.

Oprócz tego z powodu ogłoszenia listu Artona w *Figarze* i z powodu twierdzeń Dupas'a Ribot wniósł do prokuratoryi skargę o obrazę honoru. Krążą pogłoski, że Dupas ma być aresztowany.

Najbardziej sensacyjną jednakże w całej sprawie Artona jest wiadomość, jakoby były minister Develle oświadczył jednemu z reporterów, że papiery Artona znajdują się już w pałacu sprawiedliwości w Paryżu: znaleziono je pomiędzy opieczętowanemi papierami barona Reinacha; ma się pomiędzy niemi znajdować także słynna lista 104 przekupionych członków parlamentu. Pogłoska ta zrobiła wielką sensacyę, ale oczywiście wymaga ona jeszcze sprawdzenia.

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 grudnia.

Polit. Corresp., podając wiadomość, iż generał-gubernator warszawski ma być w Petersburgu 24 grudnia, zaznacza na podstawie informacyi swego korespondenta, że pobyt hr. Szuwałowa w Petersburgu może mieć tym razem doniosłe znaczenie polityczne. Hr. Szuwałow ma zaproponować carowi szereg reform, odnoszących się do administracyi Królestwa Polskiego, a reformy te mają się rozciągać na urządzenia administracyjne, sprawy kolejowe, handel i stosunki ekonomiczne. Mówią także, że hr. Szuwałow ma zaproponować zniesienie pewnych od dawna istniejących przepisów, ograniczających przyjmowanie Polaków do służby państwowej.

Co do nas winniśmy zaznaczyć, że od dawna już obiegają wieści o projektowanych zmianach w Królestwie Polskiem, ale zmiany te mają mieć charakter czysto-administracyjny i dotyczyć mają przedewszystkiem zarządu miejskiego. Co do ostatniego punktu, dotyczącego zamiaru zniesienia pewnych ograniczeń, wymierzonych przeciwko żywiołowi polskiemu, o tem nic dotychczas nie wiemy; jest to doniesienie zupełnie nowe.

Powtarzając wieści, dotyczące Królestwa Polskiego z *Polit. Corresp.*, zaznaczamy przy sposobności, że chociaż pismo to zazwyczaj jest dobrze informowanem, podało niedawno wiadomość, która okazuje się nieprawdziwą. Rzymski korespondent tego pisma doniósł na podstawie informacyj zasięgniętych w Watykanie, że hr. Szuwałow wydał nakaz do duchowieństwa polskiego, ażeby z ambon w kościołach katolickich obwieszczono przyjście na świat wielkiej księżniczki Olgi w języku rosyjskim. Otóż dowiadujemy się od naszego korespondenta warszawskiego, że obwieszczenie o urodzeniu się carewny odczytano w kościołach Królestwa po polsku i hr. Szuwałow przeciwnego rozkazu wcale nie wydawał.

Z Włoch.

Pogrzebano więc w parlamencie włoskim sprawę dokumentów Giolitti'ego, o które tyle narobiono wrzawy. Najciekawszym momentem tej sprawy było to, że Giolittiego podejrzywano wręcz o defraudacyę tych dokumentów, które jego miały kompromitować, gdy znowu te dokumenta, jakie wydobył na światło dzienne Giolitti, kompromitowały Crispiego i jego rodzinę. Ostatecznie cała sprawa bankowa była brudna; po prostu ktoś kradł pieniądze, a przychwycono tylko tych, co niemi rozrządzali, gdy „właściwi sprawcy" uszli bezkarnie. Ani Crispi, ani Giolitti nie wyszli na czysto z tej sprawy; coś z tych brudów bankowych przylgnęło do nich i odczepić się nie da. Giolitti wolny jest już w myśl uchwały parlamentu, od pościgu sądowego. Jak opinia publiczna jednak zapatrywać się będzie na jego stosunek do banków, to znowu rzecz inna. Faktem to jedno pozostanie, że za jego rządów banki, mające prawo wydawać banknoty, dopuszczały się już wielkich nadużyć, o których rząd Giolitti'ego albo wiedział dobrze i tolerował je, albo udawał, że o nich nie wie.

W sobotę na posiedzeniu parlamentu o mało nie przyszło do wyrażenia wotum nieufności dla ministra wojny, Mocenni'ego. Pos. Mazza i tow. wnieśli interpelacyę w sprawie dostaw zboża dla armii, zarzucając administracyi wojskowej, że toleruje ogromne nadużycia. Minister Mocenni nie był w stanie dać wyjaśnień i zażądał aż 6 miesięcy czasu do złożenia sprawozdania. Izba osłupiała ze zdumienia; opozycya gotowała się do ataku, gdy Fortis uratował sytuacyę wnioskiem pośrednim, aby dalszy ciąg dyskusyi nad tą sprawą odłożyć na miesiąc. Wniosek ten uchwalono 239 głosami przeciw 139.

Pod koniec tego posiedzenia oświadczył prezydent Izby, że na następnem posiedzeniu sam Crispi, który już czuje się zdrowszym, da wyjaśnienia w sprawie afrykańskiej.

Beletrystyka w Ameryce.

W ostatnich czasach Ameryka jest widownią rewolucyi literackiej, która pisarzom amerykańskim zaszczyt przynosi. Powieściopisarstwo z za oceanu wyemancypowało się z zależności od Anglii, która przygniatała je od lat tyln. Przed kilkudziesięciu jeszcze laty nawet pisarze tej miary, co Edgar Poe, lub Bret-Harte, nie mieli uznania w Ameryce, dopóki Anglia nie obsypała ich pochwałami. Dziś sława powieściopisarska w Ameryce obywa się bez ratyfikacyi angielskiej, a nawet do pewnego stopnia teroryzuje krytykę wielkobrytańską. Zasługa w tej mierze należy się głównie miesięcznikom amerykańskim, które odzwyczaiły Amerykanów od czytania gazet angielskich, a więc ograniczyły wpływy tych ostatnich do *minimum*.

Powieściopisarstwo amerykańskie trwa od lat 100 blisko, ale w Europie mało jest znane, głównie wskutek lekceważenia amerykańskich objawów literackich przez Anglię, która przez czas bardzo długi nie chciała uwierzyć, aby Ameryka była w stanie prodnkować coś więcej nad zboże i milionerów. Dziś czasy się zmieniły. Dziś beletrystyka amerykańska zaczyna sobie wywalczać uznanie na starym lądzie europejskim, a jest tem bardziej dla umysłów europejskich dostępną, że nie zajmuje się prawie wcale religią, ani polityką, nie wymaga więc od czytelnika dokładnej znajomości stosunków miejscowych. Charakterystyczną nadto cechą powieściopisarstwa amerykańskiego jest przewaga żywiołu niewieściego wśród braci literackiej.

Największą popularnością za oceanem cieszy się jako beletrystka Alicya French, pisząca pod pseudonimem Oktawiusza Thoneta. Opowiadania tej autorki odznaczają się optymizmem, miłością ludzkości i wiarą głęboką w przyrodzoną dobroć człowieka. Pani French nie stara się przedstawiać w idealnem oświetleniu wadliwych cech życia amerykańskiego, ale umie odnaleźć w nich nutę sympatyczną. Urodzona w r 1856, ogłosiła pierwszą swoją pracę przed piętnastu laty w dzienniku *Lippincot*. Najwięcej cenioną książką tej autorki jest zbiór nowel, poświęconych życiu na kresach wschodnich pod tyt. „Stories of a Western town". Pani French pochodzi z bogatej rodziny przemysłowców z Dawenport, której przodkowie przybyli do Ameryki z pierwszymi kolonistami w XVI stuleciu na słynnym okręcie „Mayflower". Zna dobrze klasę robotniczą i z życia fabrycznego często bierze do prac swoich tematy.

Drugą z rzędu pod względem popularności powieściopisarką amerykańską jest pani Burton Harrison. Popularność tej autorki datuje się od czasu wydania romansu p. t. „The Anglomaniac" (1889 r.). Amerykanie w głębi duszy nienawidzą przewagi angielskiej, to też są w rozpaczy, gdy na każdym kroku stwierdzają, iż siostry ich i żony oddają pierwszeństwo John Bullowi przed bratem Jonatanem. Pani Burton Harrison umiała uchwycić bardzo trafnie śmieszne strony tej predylekcyi demokratycznych dam amerykańskich, których zasady topnieją jak śnieg kwietniowy pod wpływem... arystokratycznych tytułów angielskich. „The Anglomaniac" zawiera nadto bardzo ostrą satyrę na naśladownictwo zwyczajów i obyczajów angielskich, bardzo rozpowszechnione w Nowym Świecie. W drugim z kolei romansie, zatytułowanym „The Bachelor Maid", autorka walczy z dążeniami emancypacyjnemi kobiety amerykańskiej. Ostatnia powieść cieszyła się ogromną poczytnością w Anglii, gdzie pani Harrison jest bardzo wysoko ceniona, pomimo swojej anglofobii.

Pani Gracya King, autorka mnogich opowiadań i nowel, pochodzi z południa, a nienawidzi nietylko Anglii, ale i Stanów północnych. Nienawiść zrodziła się w duszy autorki amerykańskiej jeszcze w latach dziecięcych, gdy armia zwycięska, zająwszy Nowy Orlean, miasto rodzinne Gracyi King, przyprawiła jej rodziców o ruinę majątkową. Nowele tej beletrystki odznaczają się potęgą uczucia dla słabych i uciśnionych, co nadaje im piętno uczuciowe, nie przechodzące jednak w płaczliwą czułostkowość.

Płeć męska dostarcza w chwili obecnej Ameryce całej armii powieściopisarzy różnej miary. Na czele tej plejady kroczy Jerzy Hibbard, który rozpoczął pracę literacką dopiero w r. 1886. Kapitalnem dziełem tego autora jest „Gouverneur", gdzie Hibbard maluje stan duszy polityka sprzedajnego, wprowadzanego wciąż w styczność z przeciwnikiem politycznym, człowiekiem czystym, prawym, zażywającym spokojnego, niezakłóconego wielkiemi namiętnościami szczęścia. Hibbard urodził się w Buffalo, gdzie początkowo oddawał się adwokaturze. Najulubieńszym tematem jego prac — miłość, a temat tak na pozór banalny i wyeksploatowany umie autor amerykański oświetlać w sposób niezwykły a zajmujący. Stylista znakomity, psycholog bardzo subtelny — oto epitety nieodłączne od nazwiska Hibbarda. Krytyka zarzuca temu pisarzowi, iż ogranicza się na sferach zamożnych i wpływowych, raczej kosmopolitycznych, niż amerykańskich. Sfera robotnicza i małomieszczańska nie interesuje wcale Hibbarda.

Drugie z kolei miejsce wśród beletrystów amerykańskich zajmuje Ryszard Harding Davis, urodzony w r. 1864. Zawód literacki rozpoczął w r. 1888. Jest to również malarz sfer bogatych, jak Hibbard i pani Harrison. Kocha się w tezach, to też każda jego powieść mogłaby być przerobiona na scenę. Drukował całą seryę nowel w *Harper's Magazine*. Prace te, zgromadzone pod ogólnym tytułem „Van Bibber and others", rozsławiły imię Davisa szeroko. Autor ten omawia różnostronnie zagadnienia, dotyczące małżeństwa, wykształcenia i emancypacyi kobiet, celowości życia. Tłómaczył Davisa Bourget na język francuski, co sprawiło, iż znany jest na obu półkulach i ceniony prawie jednakowo.

Robert Grant, sędzia stanu Massachussetts, należy również do wybitniejszych beletrystów amerykańskich doby współczesnej. Wziętość swoją zawdzięcza seryi opowiadań, zatytułowanych „Reflections of a married man", gdzie z wielkim talentem kreśli sceny z życia małżeńskiego. Jest to humorysta w powieści.

Bardzo poczytnym jest Owen Wister, który obrał sobie za specyalność opisy dzikiej przyrody i dzikich obyczajów niektórych mało zaludnionych terytoryów amerykańskich. Bohaterowie jego — to *cawboy'e*, czyli konni pasterze. Pisarz ten jest zarówno chciwie czytany przez młodzież, jak przez starszych.

Z humorystów amerykańskich prym trzyma Marc Twain.

KRONIKA.

Kraków, 16 grudnia.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył p. M. Sieber 2 złr., zebrane po sobotnim wieczorku.

P. Floryan Obmiński, notaryusz w Starym Sączu, nadesłał kwotę 4 złr. 11 ct., złożoną na imieninach w domu pp. Łuckich.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie w środę 18 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali Śniadeckich *Collegium novum* posiedzenie zwyczajne. Porządek obrad: Wybory urzędników na rok 1896.

Wiadomości osobiste. P. Maryan Gawalewicz, znany literat warszawski, przybył do Krakowa.

Uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci dra J. Oetingera odbył się w sobotę w sali hotelu Saskiego i wypadł nader pomyślnie tak pod względem artystycznym, jak i finansowym. Dochód przeznaczony ma być na stypendyum imienia Oetingera. Słowo wstępne wypowiedział akad. p. Edmund Wechsler, a zakończył je wierszem Asnyka:

> Szczęśliwy, kto szedł naprzód w znoju
> Z hasłami, które ludzkość budzą
> I walcząc w ciszy i spokoju,
> Dokonał ludzkich dusz podboju
> Niezaćmionego krzywdą cudzą.

P. Hochfeldowa odśpiewała Abta „Cicho śpij", Filippiego „Czemu?" i Denza „Si tu m'aimais" z uczuciem, wykazując piękny głos sopranowy i dobrą szkołę. Po hucznych oklaskach dodała jeszcze pieśń Potarsta „Kto może wzdychać jeszcze". Pani Eibenschützowa odegrała Liszta „Rapsodie espagnole" z biegłością prawdziwej wirtuozki. P. Lewinger, skrzypek, odegrał „Poloneza" A-dur Wieniawskiego. Orkiestra pułku 56 wykonała pod kierownictwem kapelm. p. M. Heydy uwerturę „Bajka" Moniuszki i Fantazyę z opery „Lohengrin" Wagnera. Moniuszki dzieło wyszło prawdziwie wspaniale, tempa zachowane były wszędzie należycie. Dzieło Wagnera również dobrze było wystudyowane i oddane ku zupełnemu zadowoleniu słuchaczy. Akompaniował do śpiewu i skrzypiec p. Ehrenpreis. Odczyt o prof. Oetingerze, opracowany z pietyzmem, wygłosił akad. p. Zygmunt Ehrenpreis. Pomiędzy ustępami muzycznemi wygłosił akad. Z. Siegel wyjątki z czwartej części „Dziadów" Mickiewicza z przejęciem się i zrozumieniem myśli wielkiego wieszcza.

M. S.

Krakowskie Towarzystwo śpiewackie „Lutnia" w przyszły czwartek 19 b. m. urządza w sali hotelu Saskiego wieczór muzyczny z udziałem pp. Maryi Wędrychowskiej, Józefy Kopff, pp. profesora Bylickiego, kapelmistrza Hocka, C. Zawiłowskiego, oraz chóru męskiego „Lutni" pod kierunkiem dyr. Adolfa Steibelta.

Program obejmuje: Goldmarck: Świta, na skrzypce i fortepian (prof. Bylicki i kapelm. Hock). Donizetti: Arya z op. „Favorita" (odśpiewa p. M. Wędrychowska). a) Chopin: Nocturn, Des-Dur, b) Chopin: Walc- E-mol (p. J. Kopff). a) Pfeil: „Powitanie wiosny", b) Noskowski: „Za górą za lasem", c) Moniuszko: „Niejeden nam prawi" (baryton solo i chór), d) Curti: „Wędrowni śpiewacy", Chór a capela. Böhm: a) Ballada i polonez, b) Kujawiak (odegra na skrzypcach p. C. Zawiłowski). a) Rotoli: Barkarola, b) Mattei: „Non e ver", romans, c) Tosti: „Marzę" (odśpiewa p. M. Wędrychowska). Moszkowski: Caprice espagnole (p. Kopff). a) Reissiger: „Przy kominku" (baryton i bas solo z towarzyszeniem chóru), b) Kremser: Pieśń żołnierska z czasów siedmioletniej wojny, Chór z towarzyszeniem instrumentów.

Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem. Członkowie „Lutni" mają wstęp wolny za okazaniem karty przyjęcia. Bilety do miejsc numerowanych za dopłatą 30 ct. wydaje kancelarya Towarzystwa codziennie od godziny 3 do 4 po południu.

Z teatru komunikują nam: "Kostyumy w „Szklannej górze", baśni dramatycznej Zygmunta Sarneckiego, ukazać się mającej w niedzielę na scenie naszej, chociaż rzecz sztuki rozgrywa się w bajecznych czasach, noszą na sobie charakterystyczne znamiona średniowiecza, uwydatniającego się również w niektórych dekoracyach o zarysach staro słowiańskich. Część tych ostatnich, oraz wszystkie rekwizyta teatralne, łączące się z akcyą i treścią utworu, posiadają cechy fantastyczności koniecznej w sztuce, osnutej na legendach, podaniach i klechdach. Urok ich podniesie właściwe oświetlenie, dotąd w teatrze naszym nie użyte, a obecnie umiejętnie przygotowane i zastosowane przez technicznego kierownika sceny krakowskiej. Dyrekcya nie szczędzi starań, nakładów i pracy, aby baśń ludowa, ujęta w formę dramatyczną, ilustrowana piękną i barwną muzyką, ukazała się w odpowiednich ramach, zainteresować mogących równie dziatwę, jak i jej rodziców, tak maluczkich duchem, jak i wykształconych. Za granicą widowiska podobne zdobyły już sobie prawo bytu i uznanie ogółu, u nas „Szklanna góra", wystawiona w taki sposób, w jaki zamierza ją wystawić teatr tutejszy, będzie pierwszą próbą w tym kierunku."

Bal na szkołę w Biały. W piątek d. 13 b. m. odbyło się pod przewodnictwem hr. Antoniowej Wodzickiej pierwsze posiedzenie komitetu, zajmującego się urządzeniem w dniu 18 stycznia balu na dochód budowy szkoły polskiej w Biały. W skład

komitetu weszły: hr. Stanisławowa Badeniowa, p. Michałowa Bałucka, p. Tadeuszowa Federowiczowa, p. z Wodzickich Garapichowa, p Sewerowa Maciejowska, p. Augustowa Raczyńska, hr. Zygmuntowa Szembekowa, profesorowa Pareńska, wiceprezydentowa Pieniążkowa i hr. Stanisławowa Wodzicka. Kilkunastu panów, zaproszonych przez przewodniczącą hr. Antoniową Wodzicką, chętnie podjęło się uciążliwych czynności, jakie urządzenie balu pociąga za sobą. Sekretarzem balu wybrany został p. Wład. Jan Struszkiewicz.

Panie komitetowe nie szczędząc trudu uchwaliły osobiście zaprosić wszystkie gospodynie, aby je zachęcić do wzięcia udziału w zabawie, która ze względu na swój cel cały ogół naszego społeczeństwa tak bardzo zajmuje. Niezawodnie bal ten do najpiękniejszych w tym karnawale zaliczyć będziemy mogli.

Oby najlepsze chęci tych pań, które wszędzie, gdzie chodzi o dobrą sprawę, z radą i pomocą zawsze są gotowe, pomyślnym uwieńczone zostały rezultatem, a fundusze o tyle się powiększyły, aby budowa szkoły polskiej w Biały już z wiosną przyszłego roku mogła być rozpoczęta.

Zmarli. Ignacy Drenig, były zastępca prokuratora państwa, sekretarz sadn kraj. wyższego, emeryt, zmarł w Krakowie w 80 roku życia.

W Balicach pod Krakowem została otwarta czytelnia przez proboszcza ks. Pajączewskiego, założona przez krakowskie Towarzystwo „Oświaty ludowej“. Do licznie zgromadzonych włościan w szkole przemówił ks. Pajączewski o korzyści z czytania książek, przyczem podniósł zasługi Tow. „Oświaty ludowej“. Obecny przy otwarciu z oficyalistami książę Radziwiłł dał 10 złr. na czasopisma ludowe dla czytelni. Ks. Pajączewski przyrzekł zaprenumerować również jedno z pism popularnych. Po uroczystości wypożyczano zaraz książki. Czytelnia zostaje pod zarządem szkoły.

Dnia 7 b. m. wykładał tu naukę sadownictwa i ogrodnictwa, wobec starszych włościan i chłopców z nauki dopełniającej, wędrowny nauczyciel p. Ignacy Klus.

W Brzesku odbył się w dniu 7 b. m. w sali kasyna urzędniczego wieczorek ku uczczeniu Adama Mickiewicza. Zagajony piękną przemową posła dra Bernadzikowskiego, wypełniony był ślicznemi produkcyami wokalnemi amatorów p. St. z Bochni, oraz pp. Malawskiego i Bukowskiego z Krakowa przy akompaniamencie pianisty p. Świerzyńskiego. Solowa gra na fortepianie p. G., oraz deklamacye urozmaicały program, a licznie zebrana inteligencya miasteczka z wieczoru tego wyniosła nader przyjemne wrażenie.

Nazajutrz, t. j. dnia 8 b. m. urządzono w kasynie mieszczan równie wieczorek Mickiewiczowski, wypełniony odczytem, śpiewami i grą na fisharmonii. — W ten sposób kult wieszcza Adama coraz w szerszych rozpościera się warstwach.

Z Dukli. W dniu 12 bm. odbyło się tu walne zgromadzenie Tow. kasynowego przy bardzo licznym współudziale tak miejscowych, jakoteż zamiejscowych członków, celem wybrania na rok przyszły nowego wydziału. Wybrano prawie jednogłośnie prezesem dr. med. Wilhelma Kropaczka, zastępcą dra Reissa, gospodarzem Augusta hr. Łosia, do wydziału weszli pp. Garan Władysław, Heinrich Antoni, urzędnicy pocztowi, Grabowski Stanisław, dyrektor kasy zaliczkowej, Wacław Przybylski, kandydat notaryalny, Jędrzej Filipowicz, auskultant sądowy, i Alfred Heller, adjunkt podatkowy. Towarzystwo urządzi temi dniami nabożeństwo żałobne za Tadeusza Kościuszkę.

Stan cholery w Galicyi w dniu 13 grudnia br.: W powiecie husiatyńskim w Niżborgu Nowym pozostała nadal w leczeniu 1 osoba. W powiecie trembowelskim w Bryknli Nowej pozostały z dni poprzednich 3, zachorowała 1, umarły 2, pozostały nadal w leczeniu 2 osoby; w Pantalichowie pozostają nadal w leczeniu 2 osoby. Razem pozostało w leczeniu z dni poprzednich 6 osób, zachorowała 1 osoba, umarły 2 osoby, pozostaje w leczeniu 5 osób.

Kancelarya Związku ochotniczych straży ogniowych, tudzież Redakcya i Administracya *Przewodnika Pożarniczego* we Lwowie przeniesioną została do domu przy ulicy Sykstuskiej l. 17 na pierwsze piętro w podwórzu.

Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie przypomina wszystkim przedsiębiorcom, że dnia 31 grudnia br. upływa termin wnoszenia obliczeń i opłat za II półrocze 1895. Niedotrzymanie terminu pociąga za sobą ukaranie przedsiębiorcy w myśl § 51 ustawy. Formularze obliczeń można otrzymać we wszystkich władzach politycznych 1 instancyi, albo w zakładzie.

Pieniądze w gotówce przesyłać należy do zakładu najdalej do 14 stycznia 1896 albo przekazami, albo w listach opłaconych; inkasentów do odbierania pieniędzy zakład nie ma.

Zarząd „Macierzy szkolnej“ w Cieszynie zaprasza na nadzwyczajne walne zgromadzenie członków „Macierzy szkolnej“, które się odbędzin w sobotę d. 21 b. m. o godz. 2 po południu w Czytelni ludowej w Cieszynie. Głównym punktem obrad będzie sprawa budowy gimnazyum, która wobec szczupłości miejsca w wydzierżawionym budynku stała się piekącą i w krótkim czasie rozstrzygniętą być musi. Z powodu ważności zapaść mającej uchwały, upraszamy uprzejmie wszystkich członków, jako też przyjaciół gimnazyum o liczny udział w tem zebraniu.

Ks. Monsignore Świeży, prezes. *Ks. Józef Londzin*, sekretarz.

Z Niemiec wywędrowało od stycznia do września br. 27.409 osób za morze. Z tych przypada najwięcej na Hanower, bo 2712, potem na Brandenburgię 1977, następnie na W. Ks. Poznańskie 1880, Prusy Zachodnie 1462. Ze Śląska wywędrowało w tym czasie 625 osób.

Z Paryża donoszą: Krążyła pogłoska, że Edward de Goncourt, stary pisarz, który zawsze odznaczał się swą zupełną niezależnością i nigdy nie czynił żadnych ustępstw od swoich przekonań estetycznych, ma postawić swą kandydaturę do jednego z czterech wakujących fotelów w akademii francuskiej. Ten sam zamiar przypisywano Alfonsowi Daudetowi, który w swoim „Nieśmiertelnym“ tak zjadliwie wyśmiał akademików, a w szczególności sekretarza akademii, Douceta, po którym właśnie wakuje jeden fotel. Obaj jednak zaprzeczają tej pogłosce, a za źródło jej podają chęć niektórych akademików odstraszenia Zoli od postawienia kandydatury przez nagromadzenie większej liczby kandydatów. Na owe cztery miejsca niewielu dotąd jest kandydatów, możę więc Zola nareszcie otrzyma godność jednego z czterdziestu „nieśmiertelnych“.

Mianowania. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz nadał zarządcy więzień, Piotrowi Macukiewiczowi we Lwowie, z powodu przeniesienia go w stan spoczynku, tytuł dyrektora więzień i krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Cesarz w reskrypcie z dnia 8 b. m. zezwolił, aby radcy wyższego sądu krajowego, Janowi Salskiemu w Krakowie, posiadającemu tytuł radcy dworu, wyrażono, z powodu przeniesienia go w stan spoczynku, najwyższe zadowolenie za długoletnią, wierną i pożyteczną służbę państwową.

Namiestnik zamianował asystenta sanitarnego, dra Henryka Nycza w Zbarażu, lekarzem powiatowym II klasy.

Korespondencya Redakcyi.

Panu R. B. we Lwowie: Nadesłanego pisma, ze względu na zbyt wielkie jego rozmiary, zamieścić nie możemy. Zapatrywania Pańskie w zupełności podzielamy, wyraziliśmy je niedawno w dwóch artykułach, wyłącznie tej sprawie poświęconych. Rękopism możemy zwrócić.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 17 grudnia: „Pojęcia pani Aubray“, komedya w 4 aktach Al. Dumasa (syna). Występ pani Hoffmann.

We środę 18 grudnia: „Hamlet“, tragedya w 5 aktach Szekspira. Pierwszy występ p. Kotarbińskiego po powrocie z urlopu.

We czwartek 19 grudnia: „Odgrzewana miłość“, komedya w 4 aktach a 6 odsłonach, napisał Żegota Krzywdzic.

W piątek 20 grudnia: Przedstawienie popularne.

W sobotę 21 grudnia: „Chory z urojenia“, komedya w 3 aktach Moliera. „Ptaszęta“, komedya w 3 aktach Labiche'a. Występ Coquelina młodszego wraz z jego trupą. Początek o godz. $7^1/_4$.

W niedzielę 22 grudnia: „Szklanna góra“, baśń dramatyczna w 3 aktach, a 5 odsłonach, z muzyką (nowość).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Odczyt.** Oryginalny widok przedstawiała w sobotę sala Rady miejskiej. Wszystkie krzesła radzieckie i liczne rzędy dostawionych ławek zapełniła szczelnie dziatwa szkolna płci obojga, aby wysłuchać pięknego odczytu znanej w mieście naszem nauczycielki p. Anieli Kopaczównej. Odczyt zatytułowany „Dwie wilie“ uprzytomnił młodocianym słuchaczom dwa epizody z dziejów Rzeczypospolitej polskiej w r. 1658. Na historycznem tle osnuła autorka barwne opowiadanie z życia Stefana Czarnieckiego, roztaczając we wdzięcznych i malowniczych rysach obraz wieczerzy wigilijnej według staropolskich zwyczajów i tradycyj podawanej, rzucając na kanwę opowiadania wizerunek rodzinnego i patryarchalnego życia w Polsce. Podczas gdy bohater wojen szwedzkich wojuje na północy pod wyspą Alsen z wierną swoją drużyną pancernych chorągwi, obozując pod gołem niebem i wśród mroźnych wichrów północy, w domu jego panuje pogoda, spokój i chrześcijańska rezygnacya, a żony i rodziny strzeże garstka młodzieży. Nad gniazdem rodzinnem roztacza się cicha atmosfera szczęścia domowego, którego podstawą jest przeświadczenie rodziny i domowników, że ojciec niesie krew swoją w ofierze za dobro i honor Ojczyzny. Odczyt odznaczał się pięknym językiem i pietyzmem dla narodowej przeszłości. Z powodu niedyspozycyi autorki odczyt wygłosiła poprawnie p. Rychling.

— **Z teatru.** Dla uczczenia pamięci Aleksandra Dumasa ujrzeliśmy w sobotę wznowienie jednej z najlepszych salonowych komedyj tego autora, sztukę, która dla swej śmiałej tezy tyle namiętnych wywołała sądów i niemało do utrwalenia rozgłosu Dumasa, jako komedyopisarza, się przyczyniła. Komedya „Pojęcia pani Anbray“ jest już przypruszoną pyłem czasu — ale mimo to dla niepowszednich swych zalet literackich, długo jeszcze nie straci swej repertoarowej wartości.

Grano „Pojęcia pani Aubray“ we wszystkich niemal rolach bardzo dobrze. Tytułową postać sztuki odtworzyła pani Hoffmann z właściwą tej niepospolitej artystce dystynkcyą salonową, rozwijaną w świetnej dyalektyce. Obok p. Hoffmann za doskonałą grę zasłużyli na wyróżnienie p. Zboiński jako Barautin, p. Siemaszkowa jako Janina i p. Morska jako Lucyanna. *P.*

— **„Rzym“ E. Zoli.** Rzymski dziennik *Tribuna* zapowiada rozpoczęcie najnowszej powieści Zoli p. t. „Rzym“ na koniec grudnia br. Jednocześnie powieść ta wychodzić będzie w języku francuskim w jednem z pism paryskich.

Dział ekonomiczny.

Ćwierćwiekowy jubileusz. Towarzystwo zaliczkowe i kredytowe w Rzeszowie obchodziło wczoraj dwudziestą piątą rocznicę swego istnienia uroczystem nabożeństwem w kościele parafialnym i walnem zgromadzeniem licznie zebranych członków w sali „Sokoła“.

Celem zaznajomienia członków z historyą Towarzystwa wydała dyrekcya broszurkę jubileuszową, w której ze ścisłością kronikarską zaznaczone są wszystkie ważniejsze zdarzenia, będące w związku z rozwojem instytucyi. A rozwój to istotnie pocieszający, bo Towarzystwo, rozpocząwszy swoją działalność dnia 15 grudnia 1870 roku skromną kwotą 2000 złr., udzieloną jako pożyczka przez krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, miało z końcem 1894 roku samego funduszu rezerwowego 19.235 złr., wpłaconych udziałów 55.899 złr. 85 ct. i wkładek oszczędnościowych 245.020 złr. 42 cent., a wypłaciło dotąd procentów od wkładek oszczędnościowych 213.489 złr. 43 ct., dywidendy od udziałów 84.175 złr. 59 ct., rozdało 1.558 złr. 83 cent. na cele dobroczynne i buduje obecnie własną kamienicę na pomieszczenie swych biur. Nadzwyczaj pomyślny rozwój ten zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie członkom dyrekcyi pp. Leonowi Schottowi i Ferdynandowi Schaittrowi, którzy godność swą piastują już od początku istnienia Towarzystwa, tudzież radzie nadzorczej, na czele której stoi obecnie ks. kanonik Andrzej Karukulski.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 16 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	733·3 mm	731·6 mm	735 2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+0°,5	+0°,2	+2°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	N 1	SW 1	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	96 %	93 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Lwów, 16 grudnia. Wczoraj była deputacya gorlicka na audyencyi u namiestnika. Członkowie deputacyi odnieśli z tej audyencyi podobno korzystniejsze wrażenie, niż z posłuchania u marszałka. Namiestnik zapowiedział, że wyśle do Gorlic komisyę; prosił, aby uspokojono lud w powiecie gorlickim.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 16 grudnia. Delegaci deputacyi ruskiej przybyli wczoraj przed południem do prezydenta ministrów, hr. Badeniego, celem omówienia sprawy, dotyczącej ich posłuchania u cesarza.

Hr. Badeni przyjął delegatów w bardzo uprzejmy sposób i oświadczył im, po przejrzeniu prośby o posłuchanie, tekstu przemowy do cesarza, oraz memoryału, który cesarzowi ma być wręczony, że cesarz udzieli w poniedziałek (dziś) posłuchania 6 członkom deputacyi. Prezydent ministrów radził delegatom, aby deputacyę tę złożyć z dwóch księży, dwóch mieszczan i dwóch włościan.

Rozmowę prowadzono w języku polskim.

Wiedeń, 16 grudnia. Cesarz przyjął dzisiaj o godzinie 10 przed południem sześciu delegatów deputacyi ruskiej, która w liczbie 220 ludzi przybyła do Wiednia. Delegacyę tworzyli: były poseł do Rady państwa, ks. Ozarkiewicz, dziekan sanocki; posłowie do Sejmu Nowakowski i .... (nazwisko nieczytelne), pensyonowany radca sądowy Rożankowski, adwokat i poseł sejmowy Okuniewski.

Imieniem deputacyi przemówił do cesarza jej przywódca ks. Ozarkiewicz, wznawiając zadewnienia niezmiennej wierności i uległości i prosząc cesarza o opiekę nad nękanym ciężko od wieków ludem ruskim, który zawsze był pewną podporą tronu. Mowca użalał się na nieuwzględnianie zasadniczych ustaw państwa przez rząd i jego organa przy ostatnich wyborach sejmowych. „Lud ruski — mówił rzecznik deputacyi, — spodziewa się jedynie od cesarza pomocy“, poczem zakończył swoje przemówienie prośbą, aby cesarz przyjął wręczony mu memoryał, i zaradził zawartym w nim skargom.

Po posłuchaniu udali się członkowie delegacyi do jednego z tutejszych hoteli, celem zdania sprawy innym członkom deputacyi. Na tłumny pochód wszystkich Rusinów przez miasto do burgu policya nie pozwoliła. Rusini przeciągali w grupach i oddziałach w kierunku ku burgowi i przechadzali się podczas posłuchania ich delegacyi po sąsiednich ulicach. Do większych zbiegowisk nie przyszło.

Memoryał wręczony cesarzowi zawiera prośbę o wysłanie komisarza rządowego z nadzwyczajnem pełnomocnictwem do Galicyi, celem przeprowadzenia śledztwa co do przytoczonych w memoryale skarg i żalów. Dalej żądają Rusini w tym memoryale rozwiązania Sejmu w Galicyi i rozpisania nowych wyborów, nadto wydania rozkazu cesarskiego, „aby przy nowych wyborach postępowano zupełnie legalnie“.

Wczoraj zwiedzali Rusini, pod przewodnictwem studentów ruskich, miasto i jego osobliwości, i byli przed południem na nabożeństwie w kościele św. Barbary przy ulicy Pocztowej.

Wiedeń, 16 grudnia. Cesarz raczył przyjąć memoryał deputacyi ruskiej z tą uwagą, że deputacya może być pewną, iż zawarte w niej zażalenia aż do podstaw zbadane będą i ile okażą się uzasadnione, znajezie się skuteczna pomoc. Zapewnienie wiernego przywiązania przyjmuje cesarz z zadowoleniem, gdyż wiedział, że na to usposobienie Rusinów liczyć może. Deputacya może być przekonaną, że naród ruski tak samo bliski jest sercu cesarza, jak inne narody i ludy monarchii i że cesarz życzy sobie z pełni serca jego korzystnego rozwoju.

Cesarz dodał jednak, że nie może milczeniem pominąć uwagi, iż bardzo uderzającem być musi, jeżeli większa liczba księży ruskich wyjeżdża ze Lwowa w tej samej chwili, gdy nowo mianowany kardynał ruski odbywa tamże swój wjazd uroczysty, gdyż nadanie godności kardynalskiej arcybiskupowi Sembratowiczowi uchodzi za oznakę wysokiego zainteresowania się, jakie zarówno jego świątobliwość papież, jak i cesarz okazują dla rozwoju kościoła katolickiego.

„Nadto — rzekł cesarz, — niekorzystnie oddziałać musi *(muss missfällig bemerkt werden)*, że zbyt wielka liczba uczestników deputacyi zarówno kosztowną, jak niewłaściwą *(ungehoeziege)* jest demonstracyą, która nie przedstawia się wcale jako odpowiedni *(geeignetes)* środek do poparcia zamierzonego celu“.

(Nasz korespondent wiedeński telegrafuje nam te same szczegóły z przemówienia cesarza, dodaje tylko, że przemówienie swoje zakończył cesarz bezpośrednio dodanem pożegnaniem deputacyi słowami: *Adieu, meine Herren! Przyp. Red.*.)

Wiedeń, 16 grudnia. Cesarz udzielił posłuchania prywatnego wczoraj po południu węgierskiemu ministrowi handlu Danielowi, a dziś przed południem prezydentowi ministrów hr. Badeniemu.

Wiedeń, 16 grudnia. Zwołane wczoraj przez t. zw. niezawisłych socyalistów zgromadzenie rozwiązała policya z powodu wygłoszonej mowy podburzającej. Za wykrzyknik: „Niech żyje anarchia!“ aresztowano pewnego pomocnika introligatorskiego.

Wiedeń, 16 grudnia. (Z Izby poselskiej). Pismo ministra rolnictwa komunikuje, iż rząd cofnął z upoważnienia cesarza przedłożenie rządowe, dotyczące utworzenia rolniczych stowarzyszeń fachowych i dóbr rentowych.

W dalszym ciągu rozprawy budżetowej przy tytule: „Fundusz dyspozycyjny“ Noske przemawiał za ulepszeniem komunikacyi wodnej, w szczególności zaś domagał się ustanowienia komunikacyi kanałowej, łączącej Dunaj z Odrą i Dunaj z Łabą i żalił się, że Węgry utrudniają komunikacyę na Dunaju. Mowca zwrócił się następnie w ostrych słowach przeciwko opanowaniu ludności wiedeńskiej przez antisemitów i oświadczył, że trzeba koniecznie otrząsnąć się z tego.

Wiedeń, 16 grudnia. Izbie poselskiej w Wiedniu i Sejmowi węgierskiemu w Budapeszcie przedłożono projekt ustawy, dotyczący rozszerzenia przepisów ustawy z dnia 27-go kwietnia 1887 r. o pensyach dla wdów i sierót po wojskowych także na wdowy po tych wojskowych, którzy umarli przed dniem 30-tym kwietnia 1887 roku.

Wiedeń, 16 grudnia. Komisya szczegółowa Izby panów dla przygotowania projektu ustawy, dotyczącej środków żywności, postawiła wniosek, aby Izba panów przyjęła ustawę w ostatniej osnowie, uchwalonej przez Izbę poselską.

Wiedeń, 16 grudnia. Ogólne zgromadzenie austryackiego towarzystwa fabryki broni zatwierdziło bilans wykazujący czysty zysk w kwocie 264.376 złr. i uchwaliło kupony styczniowe wypłacać po 7 złr. od akcyi.

Na interpelacyę w sprawie zarzutu, uczynionego przez bułgarską parlamentarną komisyę śledczą, że towarzystwo dostarczyło broni w złym gatunku, odpowiedział przewodniczący Hochhauser, że rada nadzorcza zaniosła natychmiast protest do bułgarskiego ministra wojny, i podniósł, że towarzystwo dostarczało broni tylko w najlepszych gatunkach, których dobroć stwierdziła w swoim czasie także komisya bułgarska. Protest kończył się prośbą o obronę przed bezpodstawnem oszczerstwem, gdyż w przeciwnym razie towarzystwo byłoby zmuszone zerwać stosunki z Bułgaryą.

Kiel, 16 grudnia. Cesarz Wilhelm przybył tutaj wczoraj rano o pół do dziesiątej. Uroczystego przyjęcia nie było.

Kiel, 16 grudnia. Przy zaprzysiężeniu rekrutów marynarki wojennej miał cesarz przemowę, w której zaznaczył, że rekruci powinni pozostać dobrymi chrześcijanami, zachować zawsze wierność cesarzowi i ojczyźnie, oraz pamiętać o świętości przysięgi, obowiązującej wszystkich do poddania się jednej woli, aby zachować to, co stworzyli ojcowie.

Cesarz wspomniał o zwycięstwach przed 25 laty, oświadczając przytem, że ma zaufanie do rekrutów, iż będą gotowi odnieść takie same zwycięstwa, i wyraził swoje zadowolenie z zachowania się marynarki za granicą i w kraju.

Rzym, 16 grudnia. Król Humbert udzielił dziś uroczystego posłuchania ambasadorowi austro-węgierskiemu, bar. Pasetti'emu, który wręczył królowi pismo uwierzytelniające. W ciągu tygodnia udzieli król posłuchania pożegnalnego ambasadorowi bawarskiemu, bar. Poderwilsowi, którego przeniesiono do Wiednia.

Rzym, 16 grudnia. *Agencya Stefaniego* donosi z Massawy pod datą wczorajszą: Porucznik Scala, który brał udział w bitwie pod Amba-Aladji, doniósł listownie, że znajduje się w niewoli u Makomena, gdzie się z nim dobrze obchodzą. Innego Włocha widziano w obozie szoańskim, jego nazwisko jednakże nie jest znane. Podług najnowszych wiadomości, główny oddział korpusu wyprawy nie przebył jeszcze Mailnesghi. Gen. Arimondi udaje się do Massawy, aby przysposobić wszystko dla przyjęcia wojska z Włoch oczekiwanego.

Londyn, 16 grudnia. *Biuro Reutera* donosi z Konstantynopola: Nowe *irade* sułtana nakazuje bezwzględne prześladowanie i surowe ukaranie tych, którzy dopuszczą się rabunku, kradzieży, zwierząt domowych, morderstwa, podłożenia ognia lub innych zbrodni. Wojsko ma z bronią w ręku przytłumić rozruchy. Posiadający broń będą postawieni przed sąd wojenny.

Petersburg, 16 grudnia. Gubernator Inflant, Sinowjew, umarł nagle onegdaj wieczór w Gatczynie, w podróży z Petersburga do Rygi.

Konstantynopol, 16 grudnia. Przytłumienie powstania w okręgu Zeitun napotyka na trudności, które przewidywali znawcy tamtejszych stosunków. Armeńczyzy zajęli bardzo dobre stanowisko i rozporządzają dostateczną amunicyą i t. p. Przyszło kilkakrotnie do walki, która pozostała bez rezultatu. Jeżeli rząd nie wzmocni dotychczasowych sił wojskowych, natenczas jest niemożliwem, aby jeszcze przed wiosną przywrócono spokój.

W Hauran napadli Druzyjczycy na Hadinhane(?), co spowodowało, że armia turecka, skoncentrowana koło Szejhomezkine(?), posunęła się naprzód. Tutaj także uspokojenie kraju wymagać będzie dłuższego czasu.

Dotąd nie potwierdziły się najnowsze ze źródeł greckich czerpane wiadomości o walkach na Krecie.

Konstantynopol, 16 grudnia. Potwierdza się wiadomość, że w dniu paniki policya rozproszyła sołtów, zgromadzonych w meczecie Jeni-Dżami, co zapewne też przyczyniło się do wywołania paniki.

Wiadomości, jakoby ambasadorowie wywarli wpływ na decyzyę Saida paszy co do jego powrotu do domu, są nieprawdziwe; ambasadorowie ograniczyli się na doniesieniu mu o przyrzeczeniach sułtana, pozostawiając mu do woli, jaką zechce powziąć decyzyę.

Nowy Jork, 16 grudnia. Rezerwa złota wynosiła w piątek 75,852.957 dolarów.

Sądzą, że jutrzejszy wywóz złota dojdzie 4-ch milionów. Dwa miliony już zamówiono.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 16 grudnia 1895.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	05
Zjednoczony dług w srebrze	100	15
Austryacka renta złota	121	25
4% austryacka renta (marcowa)	100	05
4% węgierska renta złota	121	45
4% węgierska renta koron.	98	55
Akcye banku austro-węgierskiego	1009	—
Akcye kredytowe	367	75
Londyn	121	30
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	40
20 marek	11	88
20-frankówki za sztukę	9	62
Banknoty włoskie	44	80
Dukaty austryackie	5	75

Wiedeń, 16 grudnia. Ruble 129·50. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·19. Żyto na wiosnę 6·53. Pszenica na wiosnę 7·23. Owies na wiosnę 6·24.

Wiedeń, 16 grudnia. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 96·75; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·—; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·25; Akcye Karola Ludwika 219·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 288·—; Losy z 1854 na 250 złr. 148·—; losy z 1860 na 500 złr. 148·25; losy z roku 1860 na 100 złr. 157·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 192·75; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 368·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 419·—; Länderbank na 200 złr. 238·75; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1009.

Berlin, d. 16 grudnia. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 228·75 mrk. Austryacka złota renta 102·40 mrk. Austryacka srebrna renta 99·50 mrk. Węgierska złota renta 102·30 mrk. Węgierska renta koronowa 98·25 mrk. Austryackie banknoty 168·10 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 218·55 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67·25 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kandydat notaryalny

do substytucyi uzdolniony, w sprawach spornych biegły, poszukuje **posady.** 2800 1 3

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod 2800.

Asystent farmacyi

z ukończonym uniwersytetem, poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje **Józef Hanak, drogueryа. Kraków.** 2809 1 3

Licytacya.

Uchwałą c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 4 października 1895, L 36.891, rozpisaną została sprzedaż przez publiczną licytacyę realności, l. k. 82 Dz. IV, oznaczonej (l. w. h. 737) w Krakowie przy ulicy Podwale, L. or. 9, położonej naprzeciw wylotu ulicy Szczepańskiej, o ile takowa stanowi własność Ludwiki Popiołek, względnie jej masy spadkowej, oraz p. Honoraty Popiołek. Sprzedaż ta odbędzie się w dwóch terminach, to jest: **dnia 19 grudnia 1895 roku,** względnie **27 stycznia 1896 r.,** każdym razem o godz. 10 przed południem w biurze c. k. Sądu krajowego w Krakowie, Nr. 4.

Cena szacunkowa 13.499 złr. 25 ct. wadyum 1350 złr. 2795 1 2

Młodzieniec 16 lat mający, z II klasy gimnazyalnej, poszukuje miejsca jako **praktykant w handlu galanteryjnym.** 1810 1

Adres: **Pocztmistrz, Gdów.**

Towarzystwo ornitologiczne

odbędzie

II. Walne Zgromadzenie

dnia 20 grudnia b. r. o godz 11 rano w sali Ratuszowej w Jarosławiu, na które wszystkich pp. członków uprzejmie zapraszamy.

Porządek dzienny.

1. Przyjęcie nowych członków.
2. Odczytanie protokołu.
3. Pogadanka o chowie drobiu w dawnej Polsce przez prof. Dra Marburga.
4. Sprawa o odbyć się mającej wystawie drobiu w Jarosławiu.
5. Odczyt o urządzeniu kurników przez p. Podwina.
6. Wybór dwóch członków do komisyi rachunkowej.
7. Wnioski członków. 2799 1

Sekretarz **Bogdanowicz.** Prezes **Bzowski.**

Parcela budowlana

do sprzedania

w jednej z najpiękniejszych dzielnic Krakowa, blisko śródmieścia. **Potrzebna gotówka 5000 złr.** — Wiadomość udzieli bez pośrednictwa **Alojzy Jakubowski,** autoryzowany geometra cywilny, plac Franciszkański, L. 10, II piętro 2806 1 3

Fabryka cukrów deser. A. Nowińskiego

Na GWIAZDKĘ poleca **cukry ozdobne od 1 złr. za ½ kilo.**

ul. Bracka, 5.

Pierwszy

Bazar Wiedeński

w Sukienicach

od strony kościoła N. P. Maryi, obok wejścia na Wystawę sztuk pięknych, otrzymał

wielki wybór

zabawek dziecinnych i towarów galanteryjnych

oraz wielki transport

wyrobów z drzewa oliwnego

wprost z Włoch.

Dla wygody Szanownej Publiczności otworzyłem 2789 2 3

w Rynku, L. 12, obok handlu Ditmara,

Wystawę zabawek dziecinnych

tylko przez grudzień.

Józef Herschthal.

Kraków, Sukiennice, L. 8.

Na Gwiazdkę

poleca najtaniej 2788 3 6

Kasetki pluszowe, Albumy wachlarzowe, Wyroby skórkowe, karty i przybory do gry

A. FRONCZ

Kraków, ul. Floryańska, L. 17.

Kufereczki do podróży

płócienne, lekkie, eleganckie, wygodne i tanie, z okuciem niklowem, od **1 złr.** do **1 złr. 90 ct.,** zaś **kufereczki na kapelusze,** bardzo praktyczne od **1 złr. 58 ct.** do **złr. 2.30,** oraz **pudełka** do przesyłek lub przechowywania różnych rzeczy poleca w najrozmaitszych wielkościach

JAN ZIMLER

Kraków, Plac Matejki, ul. Kurniki, 3.

Damasty jedwabne 65 ct.

do **14 złr. 65 ct.** za metr — z moich fabryk — jakoteż **czarne, białe i kolorowe jedwabie Henneberga** od **35 ct.** do **złr. 14.65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty itp. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. kolorów, deseni itp.)

Damasty jedwabne	od **65 ct.–14.65**	**Grenadyny jedwabne**	od **80 ct.–7·65**
Batyst. suknie jedwab.	od **złr. 8·65–42·75**	**Jedwabny Surah**	„ **80** „ **–3.80**
Fulary jedwabne	od **60 ct.– 3·35**	**Jedwab. fulary japońskie**	„ **80** „ **–3.35**
Jedwab. atłas na maski	„ **35** „ **– 1.90**	**Jedwabne Bengaliny**	od **złł. 1·20–6·30**
Jedwabny Merveilleux	„ **45** „ **– 5.85**	**Jedwabne franc. Faille**	„ „ **1.45–6.80**
Balowe materye jedwab.	„ **35** „ **–14.65**	**Jedwabna krepa chińska**	„ **1.35–6.65**

za metr.

Jedwabne Armûres, Monopolis, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovito Marcellines, jedwabne **materye na kołdry** i **chorągwie** itd. itd. wolne od opłaty pocztowej i podatku wprost do domu — Próbki i katalogi natychmiast. — Do Szwajcaryi porto podwójne. 6 10 10

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).

Pierwsza krakowska

Fabryka wódek

z destylarni parowej

Józefa Kulczyńskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, L. 55,

poleca na zbliżające się święta wielki zapas **wódek, rosolisów, likierów, rumów, araków, śliwowicy** i **koniaków francuskich,** po cenach fabrycznych. 2807 1 2

Cenniki i zamowienia z prowincyi odwrotną pocztą.

WILHELM FENZ

w Krakowie

Rynek główny, róg ul. Szewskiej, telefonu Nr. 191,

poleca swoją

wystawę przedmiotów na podarki

od małych i tanich do najwykwintniejszych.

Eleganckie puzderka z parfumeryą.

Japońszczyzna.

Piękne Filiżanki porcelanowe.

Zabawki i lalki w wielkim wyborze.

Gry towarzyskie i łamigłówki.

Główny skład kamieni kotwicznych Richtera, ceny fabryczne.

Ozdoby na drzewko.

Piecyki kieszonkowe japońskie. Kije i kule bilardowe.

Bielizna z zakładu Pracy kobiet.

Wyroby krakowskie z chińskiego srebra

podług fabrycznego cennika. 2794 2 6

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Nowość! **Patentowane** **Nowość!**



Czapki ochronne

dla uczniów szkół średnich

pomysłu i wyrobu

L. Mannego w Krakowie

ul. Floryańska, 13.

Czapki powyższe wykonane są zupełnie według przepisu c. k. Namiestnictwa; różnią się zaś tem od dotychczasowych, iż umieszczona jest w nich niewidzialna zasłona, która w czasie zimna i niepogody spuszczona, ochrania uszy i tylną część głowy od zimna, śniegu i deszczu.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się natychmiast po nadesłaniu miary.

Wyrabiane są z najlepszego materyału. — Na czapki ochronne otrzymałem patent. Wys. Rządu.

Naśladownictwo rządownie zastrzeżone. 2662 6 7

Cena czapki 1 złr. 60 centów.

Główny skład i fabryka: Kraków, ul. Floryańska, L. 13.

HANDEL

Edwarda Fuchsa w Krakowie

założony w 1842 roku,

poleca swój skład **towarów kolonialnych, win** węgierskich, austryackich, reńskich, francuskich, oraz oryginalnych **szampańskich, likierów** holender., **koniaków, rumów, araków, wódek** prawdziw. łańcuckich i gdańskich, **serów** krajowych i zagranicznych, **kawioru** astrachańskiego, **marynat, wędlin** i wszelkich w zakres handlu korzennego i delikatesów wchodzących przedmiotów

po cenach umiarkowanych.

Porter angielski.	**Gruszki włoskie.**
Winogrona hiszpańskie.	**Ostrygi ostendzkie.**
Jabłka tyrolskie.	**Codziennie świeże.**

2764 3 3

Znakomite **masło deserowe,** pochodzące z dworu, który jest stałym dostawcą tego artykułu na stół Jego Cesarskiej Wysokości **Arcyksięcia Leopolda Salwatora w Zagrzebiu.**

Wysyłki zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.

Wino włoskie

MARSALA

w handlu win 2756 3 3

A. Ciechanowskiego w Krakowie

ulica Floryańska, L. 3.

Wyżeł czystej krwi, angielski Ponter, do sprzedania zaraz.

Wiadomość: **ul. Wolska, 30, II piętro,** od godz. 12—2 (prócz niedziel). 2778 2 2

Rutynowany koncypient adwokacki

doktor praw, poszukuje posady w mieście obwodowem z dniem 1 lutego 1896.

Zgłoszenia pod **„Trybunał"** poste restante **Drohobycz.** 2737 4 4

Naturalne i smaczne

wino stołowe

białe Riesling butelka . . . po **40 ct.**

czerwone Szegsarder but. po **40 ct.**

do nabycia **w handlu** 2754 5 8

Antoniego Suskiego w Krakowie.

Nowości dla młodzieży!

poleca 2705 5 0

księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

Aneczyc Wł. L. Perły. Zbiór celniejszych powieści z literatury angielskiej dla młodocianego wieku. Wydanie 3, z rycinami, kart. **1 złr. 30 ct.,** w oprawie **2 złr.**

Bukowiecka Z. Historya o Janku Górniku. Opowiadanie dla młodzieży z 10 rycinami, kart. **1 złr. 60 ct.,** w oprawie **2 złr. 20 ct.**

— **Rok życia.** Dziennik Wandzi i Józi z prawdziwych notatek przepisany, z rycinami kart. **1 złr. 30 ct.,** w oprawie **2 złr.**

Chrząszczewska Jadwiga. Czary i nie czary. Fantastyczne opowiadanie dla młodzieży z 6 rycin., kart **1 złr. 30 ct.,** w oprawie **2 złr.**

Hofmanowa z Tańskich Klementyna. Druga książeczka Helenki. Powieści dla dzieci zaczynających już czytać gładko. Wydanie 7 z 8 rycinami kart. **1 złr.**

Król Kar. Przygody i opowiadania Misyonarza w Sudanie egipskim. z 10 rycin. i mapką Egiptu kart. **1 złr. 60 ct.,** w oprawie **złr. 2.20.**

Laurie A. Spadkobierca Robinsona. Przekład z franc., z rycinami, kart. **1 złr. 60 ct.,** w oprawie **2 złr. 20 ct.**

Morawska J. Wielkie zdolności. Przygody Zygmusia. Dwie powiastki dla dzieci z 6 rycinami kart. **1 złr. 30 ct.,** w oprawie **2 złr.**

— **Wyspa wróżki Marty.** Opowiadanie i obrazki, z 6 rysunkami, kart **1 złr. 60 ct.,** w oprawie **2 złr. 20 ct.**

Niewiadomska Cec. Odrodzona. Powieść dla młodzieży z rysunkami, kart. **1 złr. 60 ct.,** w oprawie **2 złr. 20 ct.**

Porawska Br. Polne różyczki. Powieść dla dorastających panienek napisana z ryciną, kart. **1 złr. 30 ct.,** w oprawie **2 złr.**

Teresa—Jadwiga. Z obcych dziejów. Dwie powieści historyczne dla starszych dzieci, z 6 rys. kart., **1 złr. 60 ct.,** w oprawie **2 złr. 20 ct.**

Weryho M. W lecie. Książka dla małych dzieci z rycinami, kart. **1 złr.**

Zaleska M. J. Młody wygnaniec. Przygody wśród puszcz i stepów amerykańskich. Wyd. 2 z rys. kart. **1 złr. 60 ct.,** w oprawie **2 złr. 20 ct.**

Katalog dla dzieci i młodzieży rozsyła księgarnia bezpłatnie.

Tinc. chinae nervitonica comp.

(Prof. Dra Liebera eliksyr na wzmocnienie nerwów).

We wszyst. krajach prawnie chronione; dla Austro-Węgier znak ochronny zarej. do Nr. 460. **Prawdziwy** tylko ze znakiem ochronnym **krzyż i kotwica.** Sporządzony podług przepisu **w aptece M. Fanty w Pradze.** Preparat ten znany jest od wielu lat jako nerwy wzmacniający. Flaszka po 1 złr., 2 złr. i złr. 3.50. Także **św. Jakóba krople żołądkowe** okazały się w licznych razach skutecznym środkiem. — Flaszka po 60 cent. i 1 złr. 20 ct. **Skład główny w Krakowie** w aptece E. Hellera i w aptece pod „złotą głową" A. Reifera; **we Lwowie** w aptece P. Mikolascha, **w Tarnowie** w aptece pod „Aniołem", oraz do nabycia prawie w każdej aptece. 161 25 30

Największa wypożyczalnia nut muzycznych.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca istniejącą od 25 lat zawsze w najnowsze utwory zaopatrzoną

Największą

wypożyczalnię nut muzycznych

na fortepian, inne instrumenta i do śpiewu

Warunki abonamentu rozsyła na żądanie gratis i franco. 2568 5 5

Również powyższa księgarnia przyjmuje

Prenumeratę

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne. Katalog czasopism rozsyła się na żądanie gratis i franco

Na Gwiazdkę

poleca wielki wybór **książek ozdobnie oprawnych,** w językach: polskim, niemieckim i francuskim.

HERBAT

wyborowe gatunki,

polecamy nawet dla wybrednych smakoszy:

Wysiewki pierwszej sorty, 1 funt w. r. złr. 1.50;

Pakling Cong drobno-listna, 1 funt w. r. złr. 2.50;

Mouning (mieszana według własnej zasady) **1 f. w. r. 3 złr.**

PORĘBSKI i ZIMLER

w Krakowie, Rynek gł.

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,

poleca swe **dobre** i **naturalne**

Oedenburskie Wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka

czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka

w beczkach znacznie taniej.

!Bardzo ważne!

Drożdże prasowane

z pierwszej i najlepszej fabryki PP. Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, przychodzą co dzień świeże do Krakowa do **handlu JANA NAGLA przy ul. Szczepańskiej, L. 11,** tj. róg ulicy Szczepańskiej i placu Szczepańskiego, jako do głównego składu dla zachodniej Galicyi.

Tenże handel poleca również prawdziwe **tureckie powidła i śliwki, ogórki kiszone** i wszelkie inne świeże **towary kolonialne** w dobrych gatunkach. 2762 2 2

Józef Radomski tutejszej Publiczności znany egzaminowany masażysta, hydropata i pomocnik lekarski, wyda w przyszłym miesiącu, tj. w styczniu 1896, broszurkę o **Masażu i Hydroterapii,** oraz **pielęgnowaniu chorych,** przez lekarza posługaczowi lub pomocnikowi powierzonych. — Mając 9-letnią praktykę, ciesząc się przytem licznemi świadectwami, jak również pochwałą tak ze strony Szan. Publiczności, jak PP. Lekarzy, poleca się nadal jako biegły w swym zawodzie. Wykonuje masaż **jelit i żołądka** rękoczynem **wewnętrznie i zewnętrznie** (Ishias i Lumbago) według najnowszej metody **Metzgera.** — Na żądanie wyjeżdża na prowincyę. 2758 2 4

Kraków, ulica Długa, L. 51.

Na Święta!

Pod gwarancyą czyste, naturalne i smaczne 2781 3 0

Wino 1 złr. 80 ct. garniec, 2 „ 60 „ garniec, 3 „ 60 „ garniec i wyżej. Wino butelkowe od 40 ct. do 1 złr. i wyżej za butelkę poleca

Edmund Klimek

w Krakowie, linia A-B.

Świeże piękne migdały, rodzynki, daktyle, orzechy, orzechy tłuczone, cykatę, wanilię, szafran i wszystkie korzenie, cukier w najlepszym gatunku, kawę surową i paloną.

Marony, śliwki i powidła.

Piękne ozdoby na drzewko. **Wódki, likiery i rumy.**

Wszystko jak najtaniej.

(Lwów, Biuro „Impressa" podaje:)

BULION

odznaczony medalami, znany oddawna w kraju i za granicą, wyrobu p. **Kazimiery Matczyńskiej,** ulepszony, parą gotowany, po złr. 5.50, 6.50, 7.50 kilo. **Dla chorych,** z samego drobiu i dzikiego ptactwa, po 10 złr. kilo. Dla bardzo osłabionych **bulion ze ślimaków** 10 gramów 25 cnt. **Herbata,** z pierwszej ręki, zbioru majowego, od złr. 1.80 do 7.50 za funt. **Okruchy,** najlepsze, aromatyczne, po złr. 1.75, drugiej sorty po złr. 1.50 za funt. Waga netto bez opakowania.

Pasztet, jako strasburski, z gęsich wątróbek, tyrynka funtowa złr. 1.50, z truflami 2 złr. Nabyć można **we dworze Łapszyn** p. **Brzeżany.** 2740 3 4

Masło margarynowe kg. 70 ct.

Laureol 2533 12 0

szmalec roślinny kokosowy, bezwodny, bezwonny i zupełnie neutralny kg. **90 ct.** poleca

Ameisen, Kraków, Koletek 5.

Poszukuje się dla tartaku parowego o lokomobili i jednym gatrze 2775 3 3

egzaminowanego maszynisty.

Zgłoszenia adresować należy: **Jakób Ader, Pilzno w Galicyi.**

Handel Jakóba Polaka i Syna w Jaśle

poszukuje starszego 2646 6 0

pomocnika handlowego.

Pierwszeństwo mają z prowincyi.

Boże Narodzenie!

Sortyment

do kompletnego ubrania drzewka

100 sztuk tylko 2 złr.

poleca handel 946 103 0

S. W. Niemojowskiego

Kraków, Sukiennice, 28.

Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą.

NOWOŚĆ!

Świeżo otworzony 2787 2 4

Magazyn strojów dziecinnych i bluz dla Dam,

Marya Recht

dawniej **Marya Bryll,**

Kraków, ul. Poselska, 20, I piętro.

Konkurs

na posadę **weterynarza miejskiego w Nowym Targu,** z płacą początkowo 400 złr., przytem wolno mu będzie objąć, za wynagrodzeniem osobnem, dozór nad targami w pobliskiem miasteczku Czarnym Dunajcu.

Podania mają być wnoszone do **Zwierzchności miasta Nowy Targ po 31 grudnia 1895 r.** 2749 3 3

Dr. praw z kilkuletnią praktyką adwokacką i sądową, poszukuje **posady u notaryusza.** Odpowiedź pod lit. **B. C.** poste restante **Kraków.** 2707 8 10

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw **uporczywym katarom, kaszlom, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 2453 15 0

Pakiet 20 ct. 10 paczek wysyła się pocztą opłatnie.

Jedynie prawdziwe ma **apteka pod „Złotą głową"**

Arnolda Reifera w Krakowie.

Zdrową, smaczną

kuchnię

ulica św. Jana, L. 2,

poleca się jak najlepiej. 2785 3 10

Wyborne Herbaty we wszystkich znaczniejszych handlach w Galicyi nabyć można, żądając Herbaty z Raczka po cenie złr. 2, złr. 2,40, 2 80, 3.20, 3.60, 4. Okruchy Herbat doskonałe po złr. 2, 1 60 za ½ kilo netto wagi lub na żądanie wysyła je Magazyn Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek. 2196 12 0

We Lwowie skład w handlu Wład. Bażanta, ulica Halicka, w Tarnopolu skład w handlu E. Frantz.

Każdy

nawet najdotkliwszy

ból zębów znika w mgnieniu oka po użyciu **„Ernesta Muff'a wełny ból zębów uśmierzającej".** Zwój 35 cnt. **W każdym zwoju znajdują się połączenia.** Skład główny: **Franciszek Kuhn,** perfumerya, **Norymberga.**

W Krakowie dostać można w aptece **Wiktora Redyka,** ul. Mikołajska (M. Rynek). 2395 5 17

Nadszedł transport

Ryb morskich i rzecznych

jako to: **łupacze, flondry, kabliody, sole** i **łososie morskie,** oraz **szczupaki** i **sandacze.** 2658 5 0

Kraków, ul. Szewska, 20.

Mortuin

najpewniejszy środek na **karakony, szwaby** i **pluskwy,** oraz 141 52 0

Komarin

nowo wynaleziony pewny środek do wytępiania **moli** i **muszek** niszczących meble i suknie, flaszka po 20 i 35 ct. Do nabycia tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie,** ulica Stradom, 7.

Naftę niewybuchową

kleczańską 2426 6 6

cesarską { za 1 kilo . . **24 ct.** / za 1 litr . . **20 ct.**

salonową { za 1 kilo . . **20 ct.** / za 1 litr . . **16 ct.**

dając Kółkom rolniczym i odsprzedającym stosowny opust, poleca firma

Józefa Popiel i Spółka

handel towarów żelaznych i skład nafty,

w Nowym Sączu.